NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 300 (1443) — Rok 54 | WARSZAWA, NIEDZIELA 31 PAŹDZIERNIKA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 złotych

Komsomoł wychował miliony budowniczych socjalizmu

MOSKWA (PAP). Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w uznaniu bohaterstwa okazanego podczas wielkiej wojny i czynnego udziału w budownictwie socjalistycznym, odznaczyło orderem Czerwonego Sztandaru miejskie organizacje Komsomołu w Moskwie, Leningradzie, Stalingradzie, Sewastopolu i Odessie.

MOSKWA (PAP). CK WKP (b) wystosował do Wszechzwiązkowego Komunistycznego Związku Młodzieży im. Lenina gratulacje, w których czytamy m.in.:

„Centralny Komitet WKP (b) pozdrawia Wszechzwiązkowy Komunistyczny Związek Młodzieży im. Lenina w dniu jego 30-lecia. W ciągu 30 lat istnienia, Komsomoł kroczył chlubną drogą walki i zwycięstwa. Pod kierownictwem partii bolszewickiej Komsomoł wychował już w okresie po pierwszej wojnie światowej miliony czynnych budowniczych socjalizmu, wiernych synów i córek narodu radzieckiego.

W latach budownictwa pokojowego i w okresie pięciolatek stalinowskich, komsomolcy, ożywieni patriotyzmem radzieckim, pracowali z zapałem dla dobra naszej ojczyzny. W okresie wielkiej wojny narodowej komsomolcy — na froncie i na tyłach, w armii, marynarce i lotnictwie — dali przykład mężnej walki o honor, wolność i niepodległość.

Swą ofiarną służbą ojczyźnie i swym oddaniem partii Lenina — Stalina, Komsomoł zdobył sobie szacunek i miłość całego naszego narodu".

Ponadto codziennie napływają do kierownictwa Komsomołu liczne depesze gratulacyjne z zagranicy.

Gratulacje nadesłały organizacje młodzieży demokratycznej Polski, Czechosłowacji, Szwajcarii, Norwegii, Austrii, Chin, Bułgarii, Finlandii, Francji, Węgier, Albanii, Rumunii itd.

Warszawa uczciła akademią dwulecie armii Markosa

W drugą rocznicę utworzenia demokratycznej armii greckiej gen. Markosa odbyła się w Warszawie uroczysta akademia,

Akademię zagaił prezes Towarzystwa Przyjaciół Demokratycznej Grecji, poseł Władysław Broniewski, stwierdzając, że Polacy są całym sercem po stronie walczącego o wolność narodu greckiego. Działalność polskiego Towarzystwa Przyjaciół Demokratycznej Grecji, które zdobywa fundusze na pomoc wdowom i sierotom po poległych bojownikach o wolność Grecji — jest wyrazem uczuć społeczeństwa polskiego.

Władysław Broniewski zaprosił do Prezydium prof. Michałowicza, tow. posła Ćwika, tow. min. Matuszewskiego, tow. Dłuskiego, posła Juszkiewicza, płk. Sęk-Małeckiego, płk. Toruńczyka, prof. Piotrowskiego, Komorowicza oraz przodowników warszawskich zakładów pracy Stanisława Ciecierskiego i Władysława Grzybosza.

Pierwszy zabrał głos przedstawiciel Gł. Zarządu Towarzystwa Pomocy Demokratycznej Grecji tow. Ostap Dłuski. Mówca scharakteryzował rozwój demokratycznej armii greckiej. „W demokratycznej armii greckiej panuje duch wolności i przekonanie o słuszności walki w imię sprawiedliwego dzieła — powiedział on m. in. — Wierzymy, że sprawa wolności Grecji zwycięży, bo ona jest sprawą słuszną".

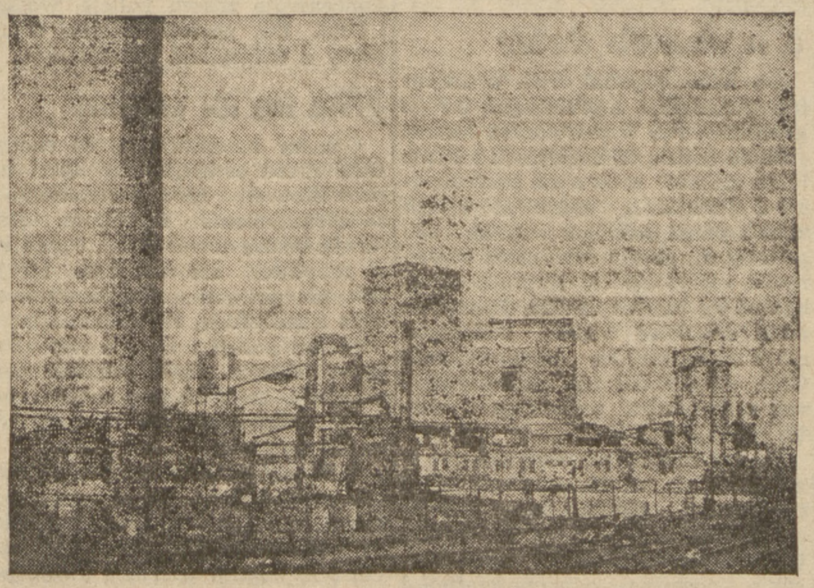
Witany oklaskami przemówił następnie przedstawiciel wolnych Greków p. Vassos Georgiu, dziękując w imieniu swego narodu przyjaciołom polskim, za okazaną dotychczas pomoc. — „Naród nasz zwycięży — oświadczył — całą Grecję ogarnia potężny ruch, dążący do wzmocnienia tej armii"

Uczestnicy akademii uchwalili jednogłośnie rezolucję, domagającą się wolności dla braterskiego narodu greckiego i wycofania z Grecji obcych wojsk.

Nasz korespondent M. Podkowiński telefonuje z Berlina:

Strzały do robotników niemieckich w amerykańskiej strefie okupacyjnej

Huta Kościuszko zwiększa produkcję



Huta Kościuszko zbudowała nowy zakład dla prażenia rudy. Dzięki niemu produkcja surówki podniosła się ilościowo i jakościowo. Na zdjęciu widzimy nowy budynek „aglomerowni"

70 tysięcy demonstrantów na ulicach Stuttgartu

W Stuttgarcie doszło wczoraj do poważnych demonstracji robotniczych, w których według źródeł amerykańskich wzięło udział 70 tys. osób. Na wiecu który się odbył na centralnym placu w Stuttgarcie przemawiał do tłumów przewodniczący miejscowych związków zawodowych Stetter. Wiec zwołany był w związku z szalejącą w Stuttgarcie drożyzną i niezwykle niskimi płacami robotniczymi.

Po uchwaleniu rezolucji i wysłaniu telegramu do Rady Gospodarczej w Frankfurcie część demonstrantów, w której przeważała młodzież, uformowała pochód, który ruszył główną aleją Stuttgartu tłukąc szyby luksusowych sklepów, w których wystawione były towary po niesłychanie wysokich cenach.

Zaalarmowana policja niemiecka nie potrafiła uspokoić demonstrantów i wezwała na pomoc amerykańską policję wojskową oraz oddział żandarmerii polowej. Amerykanie przy pomocy bomb łzawiących oraz broni rozproszyli demonstrantów, raniąc kilkanaście osób oraz aresztując 200 robotników. 2 policjantów niemieckich oraz 2 żołnierzy amerykańskich odniosło lekkie rany. Dopiero pod wieczór Amerykanom udało się opanować sytuację w mieście.

W Stuttgarcie panuje niezwykłe rozgoryczenie wśród robotników, których małe zarobki nie pozwalają nawet na zakup artykułów pierwszej potrzeby.

Obradujący podczas demonstracji parlament stuttgarcki przerwał posiedzenie na wniosek posła lewicy.

Odznaczenie zasłużonych pracowników WZO podczas zamknięcia Wystawy

W dniu 31 października odbędzie się na terenie WZO uroczyste zamknięcie Wystawy. Podczas uroczystości przemówi komisarz Wystawy, tow. wicemin. Kościński oraz naczelny dyrektor Wystawy, tow. Kula, po czym zabierze głos przodownik pracy oraz prezydent m. Poznania, tow. Kupczyński. Na zakończenie nastąpi wręczenie honorowych odznaczeń i dyplomów uznania zasłużonym pracownikom terenu A i terenu B.

Tego samego dnia odbędzie się posiedzenie komitetu ścisłego Wystawy, na którym zostaną przedyskutowane projekty co do przyszłorocznych losów WZO.

Przed świętem poległych

Porządkowanie cmentarzy i miejsc straceń wypełnia ostatnie dni przed Świętem Umarłych. W dniu tym przed pomnikami i płytami pamiątkowymi poległych żołnierzy polskich i radzieckich staną honorowe warty wojskowe. Zaciągnięte będą również warty honorowe przy grobach żołnierzy na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Na miejscach straceń publicznych w Alejach Jerozolimskich, Niepodległości, przy Piusa i innych zapłoną znicze.

Zarząd Główny Tow. Przyjaciół Żołnierza w dniu Święta Umarłych złoży wieńce na grobie bohatera narodowego — ojca chrzestnego sztandarów TPŻ, generała broni Karola Świerczewskiego — Waltera. W dniu 31.X. o godz. 10 rano zostaną również złożone wieńce na grobie Mariana Buczka na Cmentarzu Wojskowym w Ożarowie. Wieńce zostaną również złożone na Powązkach w Alei Żołnierzy AL, GL, AK, BCh oraz wszystkich poległych w walce z faszyzmem.

Warszawskie komitety PPR i PPS organizują w dniu 1 listopada br. o godz. 10.30 na stokach Cytadeli uroczystość ku czci bojowników rewolucji 1905 roku. W uroczystości wezmą udział delegacje obu partii robotniczych ze sztandarami. W dniu 31 bm. i 1 listopada na stokach Cytadeli płonąć będą ognie.

Proletariat włoski walczy przeciwko zamykaniu fabryk

RZYM (PAP). — W związku z toczącą się w senacie dyskusją nad budżetem ministerstwa przemysłu, senator z ramienia włoskiej partii komunistycznej Sereni wygłosił przemówienie na temat sytuacji przemysłu włoskiego i polityki rządowej, dążącej do unieruchomienia zakładów przemysłowych i do masowych zwolnień robotników.

Sabotażystami naszego przemysłu są ci, którzy opierają się inowacjom technicznym w naszych zakładach i studiom technicznym, które dążą do dostosowania naszej produkcji do wymogów współczesnych — oświadczył Sereni. Oskarżamy tych sabotażystów w obliczu narodu i wypowiadamy im walkę. Sabotażystami są ci przedsiębiorcy, którzy zamykają fabryki, podczas gdy robotnicy walczą o to, by fabryki te pracowały.

Walka robotników przeciw masowym zwolnieniom z pracy nie ustaje. W Terni 1.200 robotników, którym wypowiedziano pracę, pomimo to zjawiło się do pracy przy poparciu ze strony towarzyszy i ludności miejscowej. W Trento doszło do okupacji fabryki, aby nie dopuścić do jej unieruchomienia. Analogiczna sytuacja wytworzyła się w kopalni węgla w Sulcis na Sardynii.

Wykonaniem pracy ponad plan witają robotnicy Kongres Zjednoczenia

Na apel górników „Zabrza" odpowiada cały kraj

Apel górników kopalni „Zabrze-Wschód", aby wzmożoną produkcją, wykonaniem pracy przed terminem oraz wykonaniem nadprogramowych prac uczcić zbliżający się Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych, został podchwycony natychmiast przez cały kraj.

Robotnicy wszystkich zakładów, rozsianych daleko po Polsce, w powziętych rezolucjach nakładają samorzutnie na siebie nowe obowiązki i przyrzekają solennie dotrzymać tych zobowiązań, by nowymi sukcesami produkcyjnymi powitać wielkie święto polskiego ruchu robotniczego.

Oto co donosi z Łodzi nasz specjalny wysłannik:

Sala stołówki Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego nr 16, słynnej widzewskiej „Niciarni", zapełniła się w dniu wczorajszym wielotysięcznym tłumem pracowników fabryki. Widzewskie niciarki, większość bowiem załogi PZPB nr 16 stanowią kobiety, zapomniały o codziennych trudach, kłopotach, o tym, że w domu czeka inna niż przy warsztacie, lecz niemniej ważna praca — zjawiły się gremialnie. Sala stołówki nie mogła pomieścić wszystkich i spora grupa ludzi pozostała przed wejściem do budynku, na dworze.

Rzeczywiście niecodzienne zagadnienie sprowadziło tu tysiące pracowników prosto od warsztatów pracy. Załoga PZPB nr 16 chce dowieść, że nie jest gorsza od swych kolegów i podejmuje hasło, rzucone przez górników z Zabrza:

— W przededniu kongresu zjednoczeniowego partii robotniczych — zwiększymy wysiłek pracy!

Sekretarze miejscowych kół partyjnych PPS i PPR wśród owacyjnych oklasków podkreślają olbrzymie znaczenie jedności robotniczej w Polsce — Polsce realizującego się socjalizmu, oraz doniosłość uchwał apelu górników kopalni „Zabrze"-Wschód.

— Praca nasza, która doprowadzi do złożenia kongresowi zjednoczeniowemu PPS i PPR meldunku o nowych osiągnięciach produkcyjnych, będzie miała nie tylko znaczenie symboliczne. Pozwoli ona także na zaoszczędzenie milionów złotych przez państwo, przyniesie dalszą poprawę bytu mas pracujących całej Polski.

Przez trybunę przewijają się przodownicy pracy, majstrowie, apelując do swych kolegów i koleżanek o zdwojenie wysiłków produkcyjnych.

Tow. tow.: Gorczak Julia, wielokrotna przodownica pracy, Kotkowski, Cemborek oraz jedna z najstarszych pracownic fabryki, Maria Napora, rozumieją cel akcji, zapoczątkowanej daleko w mrokach zabrskich kopalń.

— Szczera i rzetelna praca mas pracujących naszego kraju, to najlepszy fundament pod potężną budowę Polski socjalistycznej.

— Dziesiątki lat czekaliśmy na chwilę zjednoczenia klasy robotniczej, toteż chwilę tę uczcimy godnie.

Mocne to i szczere słowa, więc odpowiedzią zebranych jest burza oklasków.

Dyrektor naczelny fabryki, tow. Kwieciński, daje krótki przegląd osiągnięć „Niciarni" w roku bieżącym, nie bez dumy wspominając o przedterminowym wykonaniu przez zakłady planu. Sukcesy produkcyjne PZPB nr 16 w tym roku, wyrażające się przedterminowym wykonaniem zakreślonego planu na dwa miesiące przed terminem, dają gwarancję, że uchwały podjęte przez robotników, zostaną wypełnione.

Wśród entuzjazmu uchwalona zostaje rezolucja, w której czytamy:

„My, pracownicy PZPB nr 16 w Łodzi, mimo zobowiązania się 1-majowego do wykonania rocznego planu produkcyjnego na dzień 1 listopada 1948 roku, które dotrzymaliśmy na trzy dni przed terminem, podejmujemy rzucone przez górników „Zabrza", załogę PZPB nr 3 i nr 1 w Łodzi i Pabianicach — wezwanie.

Oświadczamy braciom górnikom oraz załogom PZPB nr 3 i nr 1, że my, czerwona brać „Niciarni', cząstka chlubnie zapisanego w historii robotniczej Łodzi-Widzewa, nie pozostaniemy w tyle i uczcimy kongres zjednoczenia wzmożoną pracą.

Zobowiązujemy się do dnia otwarcia kongresu zjednoczeniowego wykonać ponad plan: 90.000 kg nici, co stanowi ponad 8 milionów szpulek 200-metrowych, a do końca bieżącego roku — 170.000 kg nici, to jest około 15 milionów szpulek ponad plan.

Wzywamy włókniarzy, kolejarzy, metalowców, spożywców, odziezowców, rolników — wszystkich ludzi pracy, do uczczenia kongresu zjednoczeniowego partii robotniczych przez wykonanie planów produkcyjnych przed terminem". **(K. St.)**

A oto dalsze meldunki z całego kraju:

„Pafawag" podnosi produkcję

Dnia 27 bm. do 2 tys. robotników Państw. Fabryki Wagonów „Pafawag" we Wrocławiu przemówił przodownik pracy wydziału R.W. 7 Obrożański: „Doszła nas wieść — powiedział — o chlubnej inicjatywie górników z „Zabrza", wzywających robotników całego kraju do uczczenia wielkiego święta Polskiej Klasy Robotniczej. Z radością witamy to historyczne wydarzenie i uważamy, że zjednoczona partia będzie siłą, która przyspieszy naszą drogę do socjalizmu".

Cała załoga „Pafawagu" spontaniczną owacją żaakceptowała przedstawiony przez Radę Zakładową projekt uczczenia zjednoczenia partii robotniczych wzmożoną produkcją.

Robotnicy zobowiązali się do wykonania planu państwowego w terminie do dnia 1 grudnia 1948 r., dając do końca roku ponad plan 1314 węglarek bezhamulcowych, 280 węglarek hamulcowych oraz 31 tendrów.

W walce o poprawę warunków bytu klasy robotniczej, załoga zobowiązała się do grudnia wykończyć bursę dla 400 absolwentów Szkoły Przysposobienia Przemysłowego, zabezpieczyć bloki mieszkalne, wyremontować kapitalnie 80, a oddać do użytku 20 nowych mieszkań robotniczych. W tym samym terminie zobowiązali się również oddać do użytku świetlicę na kolonii robotniczej w Nowym Dworze.

Huta „Pokój" wykona plan 22 listopada

Na manifestacji w dniu 28 bm. załoga największej w Polsce huty „Pokój" w Nowym Bytomiu postanowiła wzmożoną pracą nad wykonaniem rocznego planu produkcji do dnia 22 listopada rb. powitać zbliżający się historyczny moment zjednoczenia polskiej klasy robotniczej.

W rezolucji, powziętej przez hutę „Pokój" czytamy m.in.:

W ciągu ubiegłych 4 lat dzięki jednolitemu frontowi mamy wielkie osiągnięcia w odbudowie zniszczonego wojną kraju, w podniesieniu dobrobytu ludzi pracy, w umocnieniu władzy ludowej.

Nasza załoga również może się poszczycić poważnymi osiągnięciami. Mamy 6.117 współzawodników, wykonaliśmy już 84 proc. planu państwowego w ciągu 4 kwartałów. Dajemy coraz więcej stali, tak potrzebnej dla rozwoju gospodarczego kraju. I dlatego ażeby uczcić kongres zjednoczonej partii klasy robotniczej postanawiamy na podstawie rezolucji odbytych już zebrań wydziałowych całej huty i przyjętych zobowiązań wykonać roczny plan do dnia 22 listopada br., a do końca roku dać krajowi ponad plan produkcję wartości 30 milionów złotych przedwojennych i na dzień

(Dokończenie na str. 3)

Chińska armia ludowa odniosła wspaniałe sukcesy

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja Sinhua, chińska armia ludowa, w toku swej ofensywy na południe od Tsinan, zajęła stolicę prowincji Honan,—Kai-Fong, wielkie miasto przemysłowe i węzeł kolejowy na linii łączącej Pekin z Hankau. Zdobycie miasta Kai-Fong stanowi dalsze ogniwo wielkiej ofensywy chińskiej armii ludowej, rozpoczętej 16 września br.

„Nowoje Wremia" stwierdza, że w wyniku tej ofensywy armia ludowa zajęła już dawniej stolicę Mandżurii, Czang-Czun, stolicę Szantungu, Tsinan oraz obszar ufortyfikowany Fing Tsze-Kou. Zajęcie tego obszaru odcięło Mukden, jedyne miasto Mandżurii, pozostające w rękach wojsk kuomintangowskich od jego baz.

Jednocześnie chińska armia ludowa prowadzi zwycięskie boje nad rzeką Jang-Tse-Kiang w okolicy największych miast chińskich Szanghaj, Nankin i Hankau.

W następstwie ostatnich wielkich zwycięstw chińskiej armii ludowej sytuacja wojsk Kuomintangu w Chinach północnych stała się beznadziejna.

Charakterystycznym zjawiskiem w ostatnich walkach są bardzo poważne straty armii Kuomintangu, którym towarzyszy demoralizacja szerząca się w jej szeregach. W roku bież. armia Czang-Kai-szeka traciła co miesiąc po 100 tys. ludzi, a w niektórych miesiącach nawet po 300 tysięcy.

Ogólnokrajowa narada aktywu spółdzielczego PPS

CKW PPS zwołuje na dzień 30 października do Warszawy ogólnokrajową naradę aktywu spółdzielczego Polskiej Partii Socjalistycznej. Celem narady będzie, stosownie do wrześniowych uchwał Rady Naczelnej Partii, bilansowanie pracy PPS na odcinku spółdzielczości i ustalenie aktualnych zadań.

Obrady zagai Sekretarz Generalny PPS tow. JÓZEF CYRANKIEWICZ.

Zasadniczy referat wygłosi Sekretarz CKW PPS tow. FELIKS BARANOWSKI.

Narada rozpocznie się o godz. 10 rano w sali „Społem" przy ul. Różanej 16.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 300 Warszawa, 30 października 1948 Rok 54

Wyrok na podżegaczy

„POLITYKA obecnych kierowników Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii jest polityką agresji, polityką rozpętywania nowej wojny“.

Słowa te stwierdzają fakt oczywisty dla każdego uczciwego i bezstronnego obserwatora, słowa te potwierdzają głębokie przeświadczenie tkwiące w umysłach milionów prostych ludzi na całym świecie, którzy przyglądają się niegodnym manewrom polityków anglosaskich, usiłujących zahamować i uniemożliwić każdą inicjatywę zmierzającą do rozwoju pokojowych stosunków między narodami. Słowa te stwierdzają tysiączne wywody mężów stanu i publicystów krajów miłujących pokój.

Ale słowa te wypowiedział mąż stanu, którego imię zapisane jest na najpiękniejszych kartach historii ludzkości, przywódca wielkiego narodu radzieckiego, który nauczył swój naród sztuki budownictwa państwa sprawiedliwości społecznej oraz nauczył go przyjaźni do innych narodów, słowa te wypowiedział wódz, który potrafił natchnąć swą armię nie tylko do obrony przed zdradzieckim, podłym najeźdźcą, ale potrafił poprowadzić ją do legowiska krwawej bestii, która groziła zagładą wolności i kulturze całego świata.

Dlatego słowa wypowiedziane przez Stalina mają niewymierny ciężar gatunkowy. Brzmią jak wyrok na krętaczy międzynarodowych i jak najważniejsze ostrzeżenie narodów amerykańskiego i brytyjskiego, przed machinacjami ich obecnych kierowników.

GENERALISSIMUS Stalin stwierdził w swoim wywiadzie, że w sprawie Berlina porozumienie między rządami trzech mocarstw zachodnich a rządem radzieckim zostało osiągnięte dwukrotnie: raz — podczas rozmów moskiewskich, zakończonych podpisaniem wspólnej dyrektywy z dnia 30 sierpnia 1948 r. dla gubernatorów czterech stref okupacyjnych w Berlinie i drugi raz — nieoficjalnie — podczas omawiania tej sprawy w Radzie Bezpieczeństwa. W obydwu wypadkach rządy trzech mocarstw zachodnich zerwały osiągnięte już porozumienie. Dlaczego?

„Inspiratorzy agresywnej polityki w Stanach Zjednoczonych i w Wielkiej Brytanii — stwierdza generalissimus Stalin — nie czują się zainteresowani w porozumieniu i współpracy ze Związkiem Radzieckim“.

W tym tkwi źródło wszystkich trudności, na jakie napotyka współpraca międzynarodowa. W tej postawie rządów państw anglosaskich, postawie wrogiej wobec Związku Radzieckiego, postawie niechęci do jakiejkolwiek współpracy z największym i najpotężniejszym mocarstwem na kontynencie europejskim, z mocarstwem, którego wkład w dzieło zwycięstwa wielokrotnie przekracza udziały wszystkich pozostałych sojuszników, razem wzięte. Pocóż więc prowadzą tę podwójną grę, pocóż łudzą swe własne narody i narody całego świata mirażami porozumienia i nadziejami na powrót uregulowanych, pokojowych i przyjaznych stosunków. Generalissimus Stalin wyjaśnia nam w sposób jasny cele polityków anglosaskich:

„Potrzebne im są nie porozumienie i współpraca, lecz rozmowy o porozumieniu i współpracy, by po zerwaniu porozumienia zrzucić winę na Związek Radziecki i w ten sposób „dowieść“, że współpraca ze Związkiem Radzieckim jest niemożliwa“.

W TEN sposób zdemaskowana została komedia inscenizowana przez rządy anglosaskie w celu oszukania opinii publicznej we własnych krajach i na całym świecie. Rządy anglosaskie zerwały czterostronne porozumienie zawarte w Poczdamie, tworząc odrębną administrację stref zachodnich, a później oskarżały ZSRR o naruszenie Układu Poczdamskiego. Rząd amerykański zaproponował za pośrednictwem ambasadora Bedell Smitha porozumienie z rządem radzieckim w sprawie Niemiec, a gdy rząd radziecki zgodził się na rokowania, rząd Stanów Zjednoczonych wycofał się ze swej propozycji. Przez szereg tygodni przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich prowadzili rokowania w Moskwie w sprawie uregulowania stosunków międzysojuszniczych w Berlinie, a gdy owocem tych rokowań stała się czterostronna dyrektywa z dnia 30 sierpnia dla gubernatorów 4 stref okupacyjnych w Berlinie, rządy trzech mocarstw zachodnich potargały zawarte już porozumienie i wniosły do Rady Bezpieczeństwa „skargę“ przeciw Związkowi Radzieckiemu, wiedząc z góry, że nie ma żadnych szans natury prawnej i praktycznej, aby w ten sposób sprawa mogła znaleźć jakiekolwiek rozwiązanie. Przeciwnie, autorzy „skargi“ doskonale wiedzieli, że ta droga nie prowadzi do porozumienia ze Związkiem Radzieckim. Dlaczegoż więc ją wybrali? I znów wyjaśnia nam to generalissimus Stalin w wywiadzie, udzielonym korespondentowi dziennika „Prawda“.

„Podżegacze wojenni, którzy dążą do rozpętania nowej wojny, obawiają się więcej, niż czegokolwiek, porozumienia i współpracy ze Związkiem Radzieckim, ponieważ polityka porozumienia z ZSRR pozbawia racji bytu agresywną politykę tych panów“.

Twarde słowa, lecz całkowicie zasłużone. Panowie podżegacze wojenni, przychwyceni na gorącym uczynku, będą oczywiście znów usiłowali wykręcać się. Będą usiłowali przeczyć, że to oni są winni niedojścia do porozumienia, będą — być może — przeczyć, że w ogóle kiedykolwiek jakiekolwiek porozumienia były zawarte. Fakty stwierdzone przez premiera Stalina są, jednak, niezbite.

PROŚCI ludzie na całym świecie chciwie słuchają słów Stalina. Albowiem Stalin wyraża to, co jest przekonaniem milionów ludzi, pragnących pokoju i nienawidzących podżegaczy wojennych. I gdy Stalin zapewnia, że wszystkie te intryganckie manewry skończą się „haniebnym fiaskiem podżegaczy do nowej wojny“ — to wyraża w ten sposób najgorętsze pragnienia całej ludzkości.

Albowiem, jak stwierdza Stalin:

„zbyt żywe są w pamięci narodów potworności niedawnej wojny i zbyt wielkie są siły stojące na straży pokoju“.

„Żaden pociąg nie opuści Marsylii...“

Sytuacja strajkowa w oczach podróżnego

Karol Małcużyński

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA“)

Marsylia, w październiku.

— Niestety nie wiem, o której państwo będą mogli zjeść obiad. Obawiam się, że z Marsylii nie wyjedziemy — kelner w wagonie restauracyjnym jest niezmiennie uprzejmy.

Ekspres Paryż — Nicea zbliża się do Marsylii. I w całym pociągu nikt o niczym innym nie mówi: „Czy pojedziemy dalej?“. „Czy nas w Marsylii zatrzymają?“

Siedzę przy jednym stoliku z młodym oficerem marynarki, który jedzie do swojej eskadry do Tulonu i z urzędnikiem jednego z ministerstw w Paryżu. Rozmawiamy oczywiście o tym, o czym mówią wszyscy.

— Le Midi bouge, comme toujours — uśmiecha się urzędnik. „Południe się rusza, jak zwykle“...

O co właściwie chodzi?

Od kilku tygodni trwa w zagłębiu wschodnim i północnym strajk górników. Już w pierwszych dniach strajku doszło do zamieszek i starć. Rząd zamiast prowadzić pertraktacje z górnikami, próbował strajk zdusić przez policję i wojsko. Ale górnicy są pewni słuszności swych żądań i zbyt dobrze zorganizowani, by dać się sterroryzować. Rząd wycofał chwilowo wojska i kompanie bezpieczeństwa, znienawidzone CRS. Wydawało się, że zrezygnował z projektów rekwizycji i militaryzacji kopalni.

Od tej chwili strajk przebiegał w spokoju. Przed unieruchomionymi kopalniami, dyżurowały pikiety strajkowe, zorganizowano służbę bezpieczeństwa. Górnicy mają wysokie poczucie odpowiedzialności społecznej. Pompy kopalniane i wentylatory pracowały pod troskliwym nadzorem specjalnych brygad, przydzielonych przez strajkujących.

Był czas na pertraktacje

Przez dwa tygodnie nie zanotowano ani jednego wypadku, ani jednego niedopatrzenia. Nigdzie nie wdarła się woda, nigdzie nie zawalił się chodnik, nigdzie w strajkujących koksowniach i hutach nie wygasły wielkie piece, które uruchomiać trzeba by było później przez dwa tygodnie. Przez 12 dni strajku w zagłębiach panował imponujący spokój i dyscyplina. Ani jednego zajścia, ani jednego starcia. Tylko coraz głodniej, coraz ciężej. Dary napływające ze wszystkich stron Francji i z zagranicy, jako dowód sympatii i solidarności, nie wystarczały przecież.

Rząd miał czas na pertraktacje. Miał czas na takie zlikwidowanie konfliktu, jak w hutnictwie. Rząd miał wystarczające dowody, że kopalniom nie grozi niebezpieczeństwo, pod opieką strajkujących górników.

I oto właśnie po dwóch tygodniach, bez żadnego ku temu ze strony strajkujących powodu, rząd koncentruje znowu policję, wojsko i CRS. Do portów dobijają transporty z oddziałami kolonialnymi.

Przed siłą nie ustąpimy

Górnicy rozumieją o co chodzi. CGT rzuca ostrzegawczy apel: nie prowokować! Albo pertraktacje i zadośćuczynienie żądaniom, albo strajk będzie trwał dalej. Przed siłą robotnicy nie ustępują, strajk jest ich prawem, zagwarantowanym konstytucją republikańską.

Posiłki policji i wojska napływają w dalszym ciągu. Zamiast pertraktacji, zamiast nawiązania rozmów, rząd znów szykuje się do użycia przemocy.

CGT raz jeszcze ostrzega. Jeżeli nie zaprzestanie się koncentracji żandarmerii, policji i wojska, „ekipy bezpieczeństwa“ czuwające nad całością kopalń opuszczą swoje posterunki na 24 godziny.

Na to tylko czekano, Na pretekst. Dopieroż podniósł się gwałt: „Equipes de securité“ opuszczą kopalnie! Przestaną działać pompy i wentylacja! Kopalnie zostaną zalane wodą i unieruchomione na długie tygodnie! Prasa rządowa prześcigała się w opisach grozy i strat, jakie to pociągnie za sobą. Prasa rządowa uderzyła na alarm: „komuniści planują sabotaż, zniszczenie urządzeń kopalnianych. Żądamy użycia siły, zabezpieczenia całości majątku narodowego“.

Dla każdego kto znał kolejno wydarzenia, cała robota była szyta zbyt grubymi nićmi, by mogła wywołać jakąkolwiek inną reakcję, niż oburzenie na prowokatorów. Specjaliści od urabiania opinii wyłazili ze skóry, aby czytelnik gazety zapomniał od czego się zaczęło.

Wojsko w akcji

Koncentracja policji i wojska szła dalej. CGT wezwało ekipy bezpieczeństwa do opuszczenia swych posterunków na znak protestu na 24 godziny. Natychmiast weszły do akcji wojsko i policja. Rozpoczęto ewakuację pikiet strajkowych, obsadzono kopalnie. Znów w paru punktach doszło do starć.

A o to zdaje się rządowi właśnie chodziło.

„Pociąg nie idzie dalej...“

Dojeżdżamy do Marsylii. Pociąg wjeżdża na peron. Dworzec jest na wpół pusty. Grupki kolejarzy w roboczych ubraniach prowadzą ożywione dyskusje i z zaciekawieniem obserwują zaaferowanych, zdenerwowanych, nierzadko wystraszonych pasażerów.

Odzywa się olbrzymi megafon:

— Zawiadamiamy podróżnych, że aż do odwołania — żaden pociąg nie opuści Marsylii.

Jakby kto wsadził kij w mrowisko. Zaroiło się w wagonach, jedni wysiadają, drudzy wsiadają z powrotem, nikt nic nie wie i nie może niczego się dowiedzieć. Niektórzy wynoszą bagaże, inni próbują się dowiedzieć, czy nie będzie autobusu, lub okazji wreszcie by jechać dalej. W poczekalni roi się od kręcących się bezradnie ludzi z tobołkami. Już parę pociągów utknęło w Marsylii od rana, na prędce uruchomione autobusy nie mogą wszystkich obsłużyć.

— „Le Midi bouge“. Południe się ruszyło. Kolejarze marsylscy dali sygnał do strajku protestacyjnego przeciwko użyciu siły i łamaniu gwałtem strajku górników. Całe południe Francji zostało sparaliżowane. Stanęły pociągi, zamarły dworce.

O jednej nieskromnej propozycji...

Najwięcej uciechy jest na dworcu z pasażerami wagonów sypialnych. Jakaś dama, pokaźnych rozmiarów, wielce wytwornie ubrana z niesłychanym podnieceniem szamocze się między swymi bagażami, rachując je bezustannie — raz z lewa, raz z prawa zaczynając. Coś jej tam ciągle brakuje. Wyrzuca przy tym ze siebie nieprzerwany potok słów.

— Ach, łajdaki! I jak „ta biedna Francja“ ma się podnieść! Gdzie jest mój neseser? Ze też tym komunistom na wszystko pozwalają! Porteur! Moja parasolka została w wagonie. Ja bym ich wszystkich do więzienia...

Z grupki kolejarzy, którzy dotychczas z wyraźnym rozbawieniem przyglądali się rozkrzyczanej pani, wysuwa się mały, czarny człowieczek. Zbliża się do jejmości, sięga jej nieco ponad biust.

— Że, jak szanowna Pani powiedziała...

Dama łypnęła oczami i odsunęła się nieco.

— Proszę mnie zostawić w spokoju.

— O, zapewniam Panią, Madame, że zostawię ją w spokoju. Madame jest zupełnie nie w moim typie, ja lubię małe blondynki...

Ludzie pokładają się ze śmiechu. Spod beretu małego człowieczka patrzą czarne, bystre oczka.

— ...ja tylko nie dosłyszałem, co Madame powiedziała. Ze do więzienia.

Jejmość odsuwa się jeszcze dalej. Przestraszyła się małego, czarnego człowieczka.

— Ale chociaż Madame jest nie w moim guście, ja bym ją wziął na utrzymanie. Na jeden, jedyny tydzień. *Na moje utrzymanie.* A ja, Madame, zarabiam na tydzień 3.500 franków, prawie dwa razy mniej, niż Pani za swój sleeping zapłaciła. I mam żonę i dwoje bachorów. Ja bym Madame wziął na tydzień na utrzymanie i byłbym nawet tak grzeczny, że bym kochania nie wymagał. Za 3.500 franków trudno wymagać kochania, prawda?

Wśród powszechnej radości, dama pąsowieje, jak róża, a mały czarny człowieczek przykłada grzecznie rękę do beretu i spokojnie odchodzi. Jeszcze z daleka rzuca:

— Ale, żeby zaraz do więzienia. Nie, Madame. C'est pas gentille.

...i jednym, nieprzychylnym spojrzeniu

Nieprzytomny ze zmęczenia i zziajany chłopak z Wagons-Lits-Cook zdołał załadować swych pasażerów do torpedy, która tutaj zwie się wdzięcznie „Micheline“. Gdy „Micheline“ ruszyła, odetchnął — ale nie na długo. Zatrzymano ją dwa kilometry za Marsylią.

— Strajk protestacyjny, towarzysze. Wracać z powrotem.

Wysypały się znów na peron walizki, futra, pledy, palta, kuferki. Amerykanie ogromnie pomstowali na „opiekę nad turystami“ we Francji. Znów się zaczęła gonitwa za miejscem w autobusie, za samochodem.

Dworzec powoli pustoszał. Gdy ze swoją walizką przechodziłem obok grupki kolejarzy, zobaczyłem jeszcze raz małego, czarnego człowieczka. Czarne oczki pod beretem już się nie uśmiechały.

— Jak się słucha takiej ślicznotki, to się tęskni za rewolucją. Oj, ci to by nami rządzili. Niczego się... nie nauczyli...

Zamilkł i obrzucił mnie całkiem nieprzyjaznym wzrokiem. Byłem ubrany w amerykański, wojskowy płaszcz.

Dokumenty przyjaźni

Z pisma radzieckiego Towarzystwa Wymiany Kulturalnej, podpisanego przez A. Fadiejewa. W. Kiemienowa W. Pudowkina, B. Grekowa i innych radzieckich działaczy kulturalnych

...„Przyjaźń naszych narodów, która zahartowała się w ogniu wspólnych walk, nabiera szczególnego znaczenia dziś, kiedy reakcja światowa, rozsierdzona stałym wzrostem sił demokracji i nieugiętą postawą jej obrońców napróżno usiłuje zastraszyć narody świata groźbą nowej wojny.

Dalsze wzmocnienie przyjaźni i współpracy kulturalnej między braterskimi narodami Związku Radzieckiego i Polski — to poważny wkład w dzieło wzmocnienia przyjaźni i współpracy między wszystkimi narodami“.

Wystawa polskich starodruków odnalezionych przez Czerwoną Armię

W ramach miesiąca pogłębiania przyjaźni polsko - radzieckiej nastąpi w niedzielę w Muzeum Narodowym otwarcie Wystawy najcenniejszych polskich starodruków i rękopisów, wywiezionych podczas wojny przez Niemców, a obecnie zwróconych Polsce przez zwycięską Armię Czerwoną.

W otwarciu Wystawy, którego dokona minister Oświaty, tow. Stanisław Skrzeszewski, wezmą m. in. udział przewodniczący Zarządu Głównego Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej — tow. min. Henryk Świątkowski, wiceminister tow. Henryk Jabłoński, dziekan korpusu dyplomatycznego w Polsce ambasador Wiktor Lebiediew oraz przedstawiciele świata nauki i sztuki.

Koło przyrodników - marksistów przy redakcji „Nowe Drogi“

Koło przyrodników-marksistów przy „Nowych Drogach“ wznowiło swą działalność po przerwie letniej. Zadaniem Koła jest popularyzacja myśli marksistowskiej na polu współczesnego przyrodoznawstwa i walki z pseudonaukowymi, reakcyjnymi koncepcjami w tej dziedzinie. Koło grupuje przyrodników marksistów fizyków, chemików, biologów i pracowników naukowych pokrewnych dziedzin.

Towarzysze, którzy chcieliby uczestniczyć w pracach Koła proszeni są o zgłaszanie się w godzinach dyżurów Zarządu Koła — w każdy piątek w godz. 18 — 19 w lokalu Redakcji „Nowe Drogi“ (Al. Róż 2).

Przodująca siła wsi

Witold Wudel

Trzy i pół lat budownictwa ludowo-demokratycznego nie przekonały jeszcze w pełni pracującego chłopstwa w Polsce o jego nowej roli klasowej, jako czołowej, awangardowej siły na wsi. Pracujące chłopstwo ciągle jeszcze nie czuje się w takim stopniu gospodarzem naszej wsi, jak robotnicy w miastach i w zakładach pracy.

Szereg okoliczności złożył się na ten stan rzeczy. Wprawdzie, już poczynając od reformy rolnej biedne i średnie chłopstwo słyszało niejednokrotnie, że partie robotnicze i cały obóz demokratyczny stawiają zdecydowanie na nich i idą z nimi, ale dla ciężko doświadczonego pracującego chłopa nie wystarczały takie, nawet najserdeczniejsze zapewnienia. Przekonać go mogły nie deklaracje, lecz rzeczywista, nowa praktyka sojuszu robotniczo - chłopskiego; praktyka, która by potrafiła uświadomić mu w całej pełni jego nową, zmienioną sytuację klasową.

Tymczasem zaś akcje podejmowane przez obóz demokratyczny do ostatnich czasów nie potrafiły usunąć wyczuwalnego wpływu i przewagi kułaka, oraz elementów kapitalistycznych nad resztą wsi. Poszczególne akcje podejmowane w interesie biednego i średniego chłopstwa były w terenie zniekształcane, stawały się w wielu wypadkach akcjami wzbogacającymi kułaków wiejskich, a w każdym razie na ogół nie były one odczuwane przez biedne i średnie chłopstwo jako akcje zmierzające do jego wzmocnienia.

Administracja na szczeblu gminy i gromady do ostatnich czasów znajdowała się pod poważnym wpływem kułactwa. Nawet gminne organizacje partyjne były poważnie zanieczyszczone przez te elementy. W wyniku tego kułacy i elementy kapitalistyczne odgrywały decydującą na wsi rolę wbrew zamierzeniom i woli partii robotniczych i radykalnego ruchu ludowego.

Wpływy klasowe bogaczy wiejskich z jednej strony i niezrozumienie oraz niewyzyskanie swej nowej roli w społeczeństwie ludowo-demokratycznym przez biednych chłopów z drugiej strony — sprawiły, że w sumie pracujące chłopstwo nie posiadało świadomości i nie wyzyskiwało w praktyce codziennej swego stanowiska hegemona i decydującej siły na wsi. Na wsi powstała sytuacja, którą lapidarnie można by określić tak: obszarnicy odeszli, ale kułacy pozostali. Razem zaś z kułactwem pozostały, przynajmniej w świadomości pracującego chłopstwa, stare stosunki ekonomiczno-społeczne na wsi oraz przewaga ekonomiczna i nie tylko ekonomiczna bogaczy wiejskich.

Temu zacofaniu, zapóźnieniu społecznej świadomości pracującego chłopstwa nie przeciwstawiał się i nie mógł się przeciwstawiać skutecznie dawny kurs naszej polityki na wsi, polityki polegającej na „nieruszaniu“ przynajmniej na razie bogaczy wiejskich. Nawet rozbijając Mikołajczyka i stare mikołajczykowskie PSL nie stawialiśmy wówczas zagadnienia ekonomicznego osłabienia kułactwa. Do podjęcia zasadniczej walki z kułactwem musiały dojrzeć ekonomiczne i polityczne warunki w naszym kraju.

Nic więc dziwnego, że przy starej polityce wiejskiej zapóźnienie świadomości pracującego chłopstwa osiągnęło poważne rozmiary. Przecież podjęciu nowej polityki klasowej na wsi towarzyszył poważny kryzys ideologiczny wewnątrz ruchu robotniczego. Przecież nie tylko biedne i średnie chłopstwo nie rozumiało swej zmienionej przodującej roli na wsi polskiej, lecz również prawicowe elementy w ruchu robotniczym nie rozumiały sprawy konieczności podjęcia zaostrzonej walki klasowej z kułactwem i bały się podjęcia tej walki. W rezultacie, po przezwyciężeniu oportunistycznych odchyleń w sprawie wiejskiej wewnątrz ruchu robotniczego, nie wystarczy kilka miesięcy, aby przeorać psychikę pracującego chłopstwa, aby większość pracującego chłopstwa zrozumiała swoją nową rolę, dostrzegła w sobie przodującą siłę wsi i została przekonana o pełnych perspektywach zwycięstwa. Jest to wielka praca, której można dokonać w oparciu o nową politykę wiejską, praca wymagająca wielkich wysiłków ekonomicznych i politycznych ze strony naszego państwa, a przede wszystkim polskiego ruchu robotniczego.

Dopiero teraz zostały stworzone warunki w oparciu o które możemy rzeczywiście przekonać pracujące chłopstwo o jego nowej, przodującej społecznie roli na wsi polskiej. Właśnie dziś gdy podjęta została zaostrzona walka klasowa z kułactwem, gdy bogacze wiejscy są usuwani z urzędów gminnych, z władz Związku Samopomocy Chłopskiej, gdy uzyskanie kredytu wiejskiego nie wymaga podpisu kułaka, gdy podatek gruntowy ma być zróżnicowany klasowo, gdy maszyny i traktory z ośrodków maszynowych mają rzeczywiście obsługiwać biedne i średnie chłopstwo, dopiero teraz pracujący chłop w realnej praktyce swego życia zacznie dostrzegać swą nową przodującą klasowo rolę na wsi polskiej.

Aby jednak to się stało musimy jeszcze na wsi wiele przezwyciężyć, z wieloma złymi nawykami przeszłości zerwać. Specjalną uwagę w tym celu należy poświęcić obecnym wyborom do Związku Samopomocy Chłopskiej, dobrze przygotować wybory do spółdzielni rolniczych, oczyścić administrację wiejską z kułactwa, usunąć bogaczy chłopskich z gminnych i gromadzkich kierownictw partyjnych, a zdecydowanie prawicowe elementy usunąć z partii robotniczych w ogóle.

W tych konkretnych akcjach chłopstwo winno zrozumieć swoją nową kierowniczą rolę hegemona ekonomicznego i politycznego na wsi ludowo - demokratycznej. Pracujące chłopstwo winno zrozumieć, że w miarę posuwania się go naprzód po drodze ku socjalizmowi wzrastać będzie jego rola na wsi polskiej. Na tle konkretnych akcji i praktyki państwowej i partyjnej pracujące chłopstwo powinno ponadto zrozumieć nie tylko swoją aktualną rolę, ale i jeszcze większe perspektywy, stojące przed nim. Jeśli porzuci ono indywidualne chodzenie w pojedynkę i potrafi zespolić swoje wysiłki na wszystkich odcinkach pracy wiejskiej, przyczyni się decydująco do podniesienia dobrobytu i kultury dla wszystkich, a nie tylko jak dotychczas dla drobnej garstki pasorzytów. Tylko w spółdzielczości rolniczej wszelkich typów, a zwłaszcza w spółdzielczości produkcyjnej, służącej rzeczywiście pracującemu chłopstwu, leży nowe, lepsze jutro wsi polskiej.

Przed stu laty w Neue Rheinische Zeitung

Organ der Demokratie

Nr 29 29.10.1848

PARYŻ. Dziennik „National“ donosi: nieszczęśni hiszpańscy deputowani, którzy zbuntowali się przeciw rządowi hiszpańskiemu w czasie drogi morskiej i zdołali osiągnąć francuskie wybrzeże, zostali z rozkazu francuskiego rządu odtransportowani z powrotem do Hiszpanii.

Pismo „Reforme“ pisze w związku z powyższym:

„Wydanie hiszpańskich republikanów na śmierć jest tego rodzaju zbrodnią, że rząd francuski nigdy nie zdoła jej usprawiedliwić“.

Wojska cudzoziemskie muszą być wycofane z Grecji

Wyszyński zdemaskował cele anglosaskiego imperializmu

PARYŻ (PAP). — Na czwartkowym posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ, podczas dyskusji nad sprawą Grecji, zabrał głos szef delegacji radzieckiej wiceminister spraw zagranicznych, Wyszyński, wygłaszając dłuższą mowę. Od pierwszej do ostatniej chwili mowa ta trzymała w napięciu całe audytorium.

Od początku obecnej sesji — rozpoczyna wicemin. Wyszyński — delegacja radziecka wskazywała, że raport komisji bałkańskiej nie powinien był się znaleźć na porządku dziennym Zgromadzenia Ogólnego, ponieważ stworzenie komisji bałkańskiej stanowiło bezpośrednie pogwałcenie Karty Narodów Zjednoczonych i ingerencję w sprawy wewnętrzne suwerennych państw. Ponieważ jednak sprawa ta znalazła się na porządku dziennym, trzeba obecnie dokonać przeglądu działalności owej „komisji specjalnej".

Komisja specjalna ONZ na Bałkanach nie wykonała żadnego z zadań, powierzonych jej przez Zgromadzenie Ogólne uchwałą z 21 października 1947 r.

Komisja specjalna pogwałciła uchwałę Zgromadzenia Ogólnego

Delegacja australijska podkreśliła, że komisja specjalna usiłowała pracować tak, jak gdyby była komisją Rady Bezpieczeństwa. Tego rodzaju postępowanie było chybione, ponieważ komisja specjalna stworzona przez Zgromadzenie Ogólne, nie miała prowadzić śledztwa, ale miała służyć jako mediator i czynnik uspokajający. Komisja specjalna dla Bałkanów pierwsza pogwałciła uchwałę Zgromadzenia Ogólnego, dając swoim obserwatorom pełnomocnictwo do prowadzenia śledztwa.

Mc Neil — podkreśla Wyszyński — nazywa krytykę pod adresem komisji specjalnej „prawniczą kazuistyką". Przedstawiciel St. Zjednoczonych opowiada, że komisja zebrała 36 raportów, opartych na twierdzeniach obserwatorów, oraz przesłuchała ponad 700 świadków. Przyjrzyjmy się tym dokumentom. Nikt nie był w możności zapoznać się z zeznaniami owych 700 świadków. Jak mogłem się osobiście przekonać, w bardzo wielu wypadkach chodzi nie o dokładne zeznania, lecz o ich streszczenia. Dulles mówił o wypadku, który się miał wydarzyć 1 marca 1948 r. W dniu tym z terytorium Jugosławii otwarto rzekomo silny ogień broni maszynowej w kierunku terytorium greckiego. Ogień ten trwał według Dullesa 6 godzin, podczas gdy 3 ludzi w wojskowych uniformach jugosłowiańskich rozmawiało z obsługą karabinu maszynowego. Jest w tym coś zadziwiającego. Oto karabiny maszynowe gwałtownie strzelają — i właśnie ten moment wybiera obsługa na pogadankę z wojskowymi jugosłowiańskimi, którzy uważali widocznie to miejsce za doskonale nadające się do dyskusji — może o frywolnych sprawach? Wyobraźcie sobie panowie — karabiny strzelają a obok nich szef jugosłowiańskich zuchów rozmawia sobie np. o miłości.

Wyszyński cytuje w zeznaniach „świadka", który mówił o samolotach nad pewną wioską. Na zapytanie, czy samoloty te zrzucały broń, świadek odpowiedział: „Nie, tego nie widziałem, ale często czytałem, że samoloty nieznanej przynależności krążyły nad tym terenem i zrzucały broń".

Wszystko to — stwierdza mówca — nie ma nic wspólnego z objektywizmem i bezstronnością, podstawowymi zasadami, które winny przyświecać ludziom prowadzącym śledztwo. Uwagi komisji specjalnej dla Bałkanów przypominają śmietnik i tam powinny się znaleźć.

Musimy wyrazić zdziwienie, że cztery mocarstwa: Stany Zjednoczone, W. Brytania, Francja i Chiny złożyły naszej Komisji propozycję, opartą na tego rodzaju dokumentach tak niewiarygodnych i tak haniebnych.

Reakcjoniści greccy posługują się interwencją anglo - amerykańską w Grecji, aby przygotować swoje awanturnicze plany. Wszyscy znają przyrzeczenie Bevina, że wojska brytyjskie zostaną wycofane z Grecji po przywróceniu porządku i prawa w tym kraju. Przed kilku dniami na posiedzeniu pierwszej komisji, Mc Neil wniósł jednak do tej obietnicy poprawkę, podkreślając „interesy strategiczne" swego kraju w Grecji.

Czyż więc Wielka Brytania może być sędzią w sprawie greckiej, w której jest stroną?

Naród grecki sam uporządkuje swe sprawy

Naród grecki — ciągnie wicemin. Wyszyński — sam uporządkuje swe sprawy. Nie potrzeba mu do tego cudzoziemskich wojsk. Wszyscy pastuchowie i rybacy greccy, o których mówił Mc Neil, oczekują z niecierpliwością chwili uwolnienia od wojsk cudzoziemskich.

Rezolucja rządów Chin, Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii — konkluduje wicemin. Wyszyński — nie przynosi żadnego rozwiązania. Delegacja radziecka nie zaniedba wysiłków, by Komisja Polityczna rezolucję tę odrzuciła, ponieważ uchwalenie takiego tekstu byłoby hańbą. Delegacja radziecka zaproponuje następujące zalecenia dla Zgromadzenia Ogólnego.

1) Rząd grecki powinien podjąć odpowiednie kroki w celu zniesienia dyskryminacji wobec obywateli greckich pochodzenia macedońskiego i albańskiego.

2) Rządy Albanii, Bułgarii i Jugosławii z jednej strony i Grecji z drugiej powinny przywrócić lub zawrzeć umowy graniczne.

3) Należy wycofać z Grecji wszelkie wojska cudzoziemskie i cudzoziemski personel wojskowy.

4) Komisję specjalną dla Bałkanów należy rozwiązać.

PARYŻ (PAP). — Na piątkowym posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ, poświęconym sytuacji w Grecji, udzielono głosu przedstawicielowi Albanii — Teodorowi Heba. Heba zakwestionował legalność prac Komisji Bałkańskiej ONZ i odrzucił wszelkie oskarżenia, jakoby Albania udzielała pomocy oddziałom generała Markosa, zwrócił natomiast uwagę na fakt otwartego interwencjonizmu USA i W. Brytanii w wewnętrzne sprawy Grecji, stwierdzając, że oba te państwa traktują półwysep helleński za swą bazę dla realizacji imperialistycznych celów.

W konkluzji delegat albański domagał się, aby Ogólne Zgromadzenie ONZ powzięło uchwałę 1) kładącą kres działalności Komisji Bałkańskiej, 2) wzywającą do natychmiastowego wycofania wojsk amerykańskich z Grecji oraz 3) żądającą od władz ateńskich zaniechania wszelkiej polityki agresywnej.

Przemówienie delegata Polski

Poranne posiedzenie Komisji Politycznej wypełniło prawie w całości przemówienie delegata Polski — dr. Suchego.

Dr. Suchy przypomniał na wstępie, że już w początkach 1946 r. delegacje radziecka i ukraińska zwróciły uwagę na obecność wojsk brytyjskich w Grecji oraz na prowokacyjną politykę prowadzoną przez reżim ateński wobec północnych sąsiadów tego kraju.

Doktryna Trumana okazała się pretekstem do założenia w Grecji baz wojskowych. Dzisiejsza Grecja jest w istocie kolonią, zarządzaną i administrowaną przez amerykańskiego gauleitera i jego współpracowników, którzy obsadzili stanowiska we wszystkich ministerstwach oraz uzyskali prawo decyzji o politycznym i gospodarczym życiu Grecji.

Po 18 miesiącach panowania amerykańskiego w Grecji, rozwiązano tam związki zawodowe, postawiono prasę opozycyjną poza prawem, a niewspółmierność cen do płac spowodowała powszechną nędzę i inflację.

Nie można ukryć faktu, że powstańcy greccy są tymi samymi patriotami, którzy tak mężnie walczyli przeciwko faszystowskim Włochom i hitlerowskim Niemcom. Natomiast wojska brytyjskie starały się podbić ten kraj za pomocą dawnych batalionów quislingowskich oraz zorganizowanej jeszcze przez Niemców żandarmerii.

Jeżeli weźmie się pod uwagę olbrzymie dostawy amerykańskiego sprzętu wojennego do Grecji, stanie się jasnym, że to Stany Zjednoczone podtrzymują w Grecji wojnę domową. Amerykańska interwencja gospodarcza w tym kraju przynosi zyski jedynie przemysłowi USA.

„Oskarżamy przed Komisją Polityczną rządy Grecji, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii o pogwałcenie konwencji z r. 1929 odnośnie jeńców wojennych.

Tymczasowy demokratyczny rząd w Grecji, walczący o rzeczywiste interesy swego kraju, proponuje od roku pojednanie pod jedynym warunkiem zachowania niepodległej Grecji. Czemu odrzucono te oferty? — zapytał delegat polski — czy pan Dulles może zapewnić, że nie stało się tak wskutek wskazówek amerykańskich? Pokój w Grecji zakłóca interwencja Stanów Zjednoczonych".

W konkluzji swego przemówienia dr Suchy wyraził nadzieję, że proponowana przez rządy Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Francji i Chin rezolucja będzie odrzucona.

W południowej Korei trwają walki

MOSKWA (PAP). Agencja Tass cytuje doniesienia z Pyengyang, według których 14 pułk koreański, który powstał przeciwko marionetkowemu rządowi Południowej Korei, utrzymuje się w czterech miastach odpierając silne ataki. W Sunczon trwają walki uliczne. Policja zamordowała tam 18 spokojnych obywateli. Dowódca amerykańskiej armii okupacyjnej oznajmił, że gotów jest do działania.

Churchill każe zapomnieć o okrucieństwach niemieckich

LONDYN (PAP). — Podczas debaty parlamentarnej nad mową tronową króla, zabrał głos jako przywódca opozycji Winston Churchill. Przemówienie jego nacechowane było żywym współczuciem i sympatią dla Niemców. Churchill oświadczył, że Wielka Brytania „nie powinna przeciwdziałać dążeniom do darowania winy Niemcom" i że należy zapomnieć o wszystkich zbrodniach i okrucieństwach niemieckich. Zdaniem Churchilla władze brytyjskie „zbyt okrutnie" postępują z generałami hitlerowskimi.

Churchill ma za złe rządowi brytyjskiemu zbyt słabe — jego zdaniem — montowanie bloku zachodniego. Co się tyczy posunięć wewnętrznych rządu Partii Pracy, ze szczególną krytyką Churchilla spotkała się zapowiedź dyskusji nad nacjonalizacją przemysłu stalowego.

Lud hiszpański wymierza sprawiedliwość zdrajcom

PRAGA (PAP). Agencja Telepress donosi, że działający z ramienia partyzantów hiszpański sąd ludowy, skazał na śmierć niejakiego Ramiro Fernandeza w okolicach Villamaior.

Fernandez był agentem policyjnym i denuncjował antyfaszystów. Wyrok wykonano. O skazaniu na śmierć i straceniu innego frankistowskiego agenta i prowokatora donoszą z Asturii.

Odczyt znakomitego historyka radzieckiego Borysa Grekowa

Delegat na uroczystości jubileuszowe Polskiej Akademii Umiejętności, znakomity uczony historyk radziecki, prof. Borys Grekow wygłosił 29 bm. w Ministerstwie Oświaty odczyt na temat: „Historia chłopów w ustroju feudalnym".

Na odczycie byli obecni wicepremier Antoni Korzycki, ministrowie tow.tow. Skrzeszewski, Świątkowski, Dybowski i Rusinek.

Cała Francja popiera bohaterską walkę górników

Haniebne stanowisko Bluma powoduje powszechne oburzenie

Bohaterska walka górników francuskich trwa mimo stosowania drakońskich metod przez policję. Akcja solidarnościowa francuskich mas ludowych przeradza się w spontaniczną pomoc całego postępowego społeczeństwa dla strajkujących. Powszechne oburzenie całego proletariatu wywołał fakt haniebnego postępowania Bluma, który zarzucił przewodniczącemu amerykańskich związków górników, że nie orientuje się w sytuacji strajkowej. Zarzut ten był odpowiedzią Bluma na przesłane przez górników amerykańskich zapewnienia całkowitej solidarności ze strajkującymi.

PARYŻ (PAP). Federacja Związków Zawodowych Górników Francuskich opublikowała komunikat stwierdzający, że górnicy nie przystąpili i nie przystąpią do pracy w kopalniach okupowanych przez policję.

Federacja napiętnowała akcję represyjną, godną „metod hitlerowskich" oraz bezprawne aresztowania strajkujących, „którzy są torturowani, jak za czasów istnienia Gestapo".

Komunikat podkreśla na zakończenie niezłomną wolę górników prowadzenia strajku do zupełnego zwycięstwa.

Sytuacja strajkowa we Francji

PARYŻ (PAP). Sytuacja strajkowa przedstawia się następująco:

w **Zagłębiu północnym** oddziały policji i wojska w dalszym ciągu prowadzą swoją akcję, zmierzającą do okupowania kopalń okręgu Douai. W Zagłębiu północnym na 123 kopalnie, 100 znajduje się w rękach górników. Szyby kopalni Notre Dame i Gayant w Waziers nie zostały okupowane z powodu oporu strajkujących, popartych przez ludność okoliczną.

W **Zagłębiu Loary** siły policji i wojska w liczbie 7 tysięcy, po zaciekłej walce zajęły kopalnię Couriot w okręgu Saint Etienne.

W departamencie Gard, zakończył się 24-godzinny powszechny strajk protestacyjny, który objął wszystkich robotników bez wyjątku.

Wg danych ministerstwa spraw wewnętrznych, policja aresztowała 626 górników od chwili wybuchu strajku.

Według oficjalnych danych, koleje francuskie mają zapas węgla jedynie na 21 dni, elektrownie na 25 dni, a gazownie na 30 dni.

PARYŻ (PAP). Solidarnościowa akcja francuskich mas ludowych mająca na celu niesienie pomocy strajkującym, przybiera formy, zarówno pomocy materialnej, jak i moralnej.

Do decyzji Federacji Związków Zawodowych Robotników Portowych w sprawie niewyładowywania statków z węglem, przyłączyli się kolejarze, postanawiając nie obsługiwać pociągów z ładunkiem węgla. W tych dniach należy się liczyć z analogiczną akcją marynarzy francuskich. W Bordeaux marynarze solidaryzują się z robotnikami portowymi. Ponad 20 statków zostało zablokowanych w portach francuskich na całym wybrzeżu od Dunkierki aż do Marsylii.

Chłopi z Landes postanowili przyjąć kilkaset dzieci strajkujących.

Blum jako agent imperializmu

PARYŻ (PAP). Z powszechnym potępieniem pracujących mas francuskich spotkało się stanowisko Bluma, z powodu depeszy, jaką wystosował on do przewodniczącego amerykańskich związków zawodowych górników, Lewisa, który wyraził całkowitą solidarność górników amerykańskich dla walczących górników francuskich.

Blum w swojej depeszy zarzucił Lewisowi, że rzekomo nie orientuje się dostatecznie w sytuacji strajkowej we Francji.

W odpowiedzi na depeszę Bluma, Lewis nadesłał telegram, który brzmi: „Francja zrobiłaby lepiej, żywiąc swoich górników zamiast strzelać do nich kulami amerykańskimi".

Jest rzeczą charakterystyczną, że „Populaire" nie zamieścił odpowiedzi Lewisa. W kołach związkowych podkreśla się, że wystąpienie Bluma, który milczał, gdy siły policyjne strzelały do strakujących demaskuje go ostatecznie, jako narzędzie imperializmu amerykańskiego.

Potrzeby szkół zawodowych na sejmowej komisji oświatowej

Dnia 29 bm. odbyło się w Sejmie posiedzenie Komisji Oświatowej pod przewodnictwem posła Karola Strzałkowskiego (SD).

Na czoło dyskusji wysunęły się dwa zagadnienia: konieczność polepszenia warunków materialnych szkolnictwa zawodowego, sprawa jednoczy wielotorowości opieki nad tym szkolnictwem oraz konieczność koordynacji pracy poszczególnych resortów.

Omówiono program prac Komisji na okres sesji jesiennej i wiosennej. Wysunięto, jako zagadnienia do przedyskutowania: sprawę szkół 11-letnich, sprawę kształcenia nauczycieli, upowszechnienia książki i bibliotek, sprawę oświaty i kultury dorosłych oraz opieki nad dzieckiem.

W dyskusji zabierali głos posłowie: Ruszczycka (SL), Polowa (PPS), Wysocki (SL), Kwiatkowski (PPS), Strzałkowski i Zagórski (SD).

Sprawa Palestyny znowu na Radzie Bezpieczeństwa

PARYŻ. (PAP). W Radzie Bezpieczeństwa toczyła się nadal dyskusja nad złożonym w czwartek brytyjsko - chińskim projektem rezolucji w związku z obecną sytuacją wojskową w Palestynie. W myśl tego projektu, Żydzi i Arabowie mieliby się wycofać — pod rygorem sankcji — na pozycje, jakie zajmowali w pustyni Negeb przed naruszeniem rozejmu.

Delegat francuski — Parodi domagał się złagodzenia tekstu wspomnianego projektu przez nieporuszanie sprawy sankcji, natomiast wypowiedział się za zaleceniem rezolucji utworzenia strefy neutralnej.

Przedstawiciel Egiptu — Nanchaba domagał się zastąpienia słowa „wycofanie" wojsk słowem „powrót" na pozycje, zajmowane przez wojska żydowskie i arabskie przed ostatnim wznowieniem działań wojennych.

Delegat Izraela — Eban zaproponował Radzie aby zwróciła się do Żydów i Arabów z apelem o wszczęcie rokowań pokojowych. Zdaniem jego, Rada winna udzielić instrukcji rozjemcy ONZ i obu zainteresowanym stronom dokonania przeglądu obecnej sytuacji na pustyni Negeb i znalezienia właściwego sposobu pokojowego rozwiązania tego zagadnienia. Eban oskarżył Wielką Brytanię i Chiny, autorów projektowanej rezolucji, o rozmyślne utrudnianie prac Rady Bezpieczeństwa w ostatnich miesiącach, w czasie których wojska egipskie pogwałciły jawnie rozejm, posuwając się na obszarze Negeb.

PARYŻ. (PAP). Przedstawiciel ZSRR Malik poparł w pełni apel Izraela, podkreślając, że postanowienie Rady Bezpieczeństwa z dnia 19 października o zaprzestaniu ognia w Palestynie przewidywało podjęcie następnie rokowań w pewnych określonych sprawach. Ponieważ istnieją podstawy dla takich rokowań, winny one być zorganizowane przez rozjemcę ONZ. Jak długo nie wyczerpie się wszystkich możliwości zastosowania poprzedniej uchwały, nie ma celu ażeby Rada Bezpieczeństwa podejmowała nowe decyzje.

Ostry zatarg w Bizonii na tle demontażu fabryk

Jak donosi nasz korespondent berliński, red. Marian Podkowiński, sprawa demontażu fabryk niemieckich wywołała silne rozgoryczenie wśród ludności niemieckiej. Kierownik resortu gospodarczego Bizonii, prof. Erhard ogłosił komunikat stwierdzający, że ludność niemiecka rozczarowana jest decyzją anglosaskich władz okupacyjnych w sprawie demontażu fabryk niemieckich pod kątem widzenia ich konkurencyjności dla przemysłu brytyjskiego i amerykańskiego. Szczegóły tej afery przedstawiają się następująco:

Od dłuższego czasu toczyły się pertraktacje między niemiecką Radą Gospodarczą Bizonii a władzami okupacyjnymi w sprawie poniechania demontażu fabryk nieodzownych dla gospodarki niemieckiej. Gen. Clay stale obiecywał Niemcom, że sprawa ta zostanie definitywnie załatwiona podczas pobytu w Niemczech administratora planu Marshalla, Hoffmana.

Gdy Hoffman kilka dni temu przybył do Frankfurtu, prof. Erhard, kierownik resortu gospodarczego Bizonii wręczył mu podczas przyjęcia wydanego dla Rady Gospodarczej przygotowany zawczasu memoriał w sprawie zaprzestania demontażu. Tymczasem okazało się, że jest to ten sam memoriał, który gubernatorzy zachodni Niemiec odrzucili poprzednio, powołując się na swoją niekompetencję w sprawach podlegających decyzji urzędu p. Hoffmana. Gdy Clay i Robertson dowiedzieli się, że memoriał znalazł się w posiadaniu Hoffmana, wybuchł wielki skandal. Gubernatorzy anglosascy wystąpili z zarzutem, że władze niemieckie ominęły drogę służbową i porozumiały się bezpośrednio z Hoffmanem.

W specjalnym wywiadzie udzielonym prasie sojuszniczej w Berlinie ekonomiczny doradca gen. Clay'a, Wilkinson oświadczył, że Niemcy nadużyli swej władzy, ponieważ tylko władze okupacyjne, które zastępują prawowity rząd niemiecki, są uprawnione do porozumiewania się z czynnikami zagranicznymi. Wilkinson zaznaczył, że wszelkie dalsze memoriały w sprawie demontażu są nie tylko zbyteczne, ale wręcz szkodliwe.

Życzenia polskich kolejarzy dla związkowców radzieckich

W związku z 31 rocznicą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej, Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Kolejowych RP przesłał do Centrali Radzieckich Związków Zawodowych w Moskwie (WCSPS) depeszę treści następującej:

„Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, w imieniu 360-tysięcznej rzeszy zorganizowanych kolejarzy, przesyła Wam braterskie pozdrowienie i życzenia osiągnięcia dalszych wspaniałych sukcesów na polu budownictwa socjalistycznego i w walce o pokój.

Kolejarze polscy nigdy nie zapomną Waszej ofiarnej pracy w walce nad rozgromieniem hitlerowskich hord oraz Waszej braterskiej pomocy, okazanej przy dźwiganiu z ruin kolejnictwa polskiego.

Kolejarze polscy będą korzystać z bogatych doświadczeń Związku Radzieckiego w rozbudowie kolejnictwa i wytrwale dążyć będą do przyspieszenia budowy Polski Socjalistycznej, do zwycięstwa sił pokoju nad siłami podżegaczy wojennych.

Robotnicy całego kraju odpowiadają na apel „Zabrza"

(Dokończenie ze str. 1)

otwarcia kongresu wyremontować 60 mieszkań dla robotników.

Chorzów dostarczy więcej nawozów sztucznych

Wezwanie górników kopalni „Zabrze — Wschód" do uczczenia zjednoczenia klasy robotniczej przedterminowym wykonaniem rocznego planu produkcji podjęła z entuzjazmem załoga Państwowych Wytwórni Związków Azotowych w Chorzowie.

Do dnia 10 listopada br. wytwórnia wykona roczny plan produkcji azotniaków, zaś do 1 grudnia br. wypełni przewidzianą na rok bieżący produkcję saletrzaków, dając w dniu zjednoczenia polskiej klasy robotniczej 24 tysiące ton nawozów sztucznych ponad plan.

Załoga wytwórni również może poszczycić się poważnymi osiągnięciami, mamy bowiem 2.645 uczestników współzawodnictwa, tj. 70 proc. załogi, która wykonała do dnia dzisiejszego w 95 proc. plan produkcji.

Kongres Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej postanowiono uczcić ofiarowaniem ludowej ojczyźnie dodatkowych 20 tys. ton azotniaku i 4 tys. ton saletrzaku ponad plan roczny.

Na dzień otwarcia kongresu robotnicy wykończą ponadto 32 nowych mieszkań dla robotników i uruchomią nowy turbozespół o mocy 20 tys. kw.

Przedterminowo ukończy pracę „Kabel"

Apel załogi kopalni „Zabrze — Wschód" o uczczenie kongresu zjednoczeniowego wzmożoną wydajnością pracy i nowymi sukcesami produkcyjnymi odbił się szerokim echem wśród klasy robotniczej woj. krakowskiego.

Pierwsza podjęła ten apel załoga przodującej fabryki „Kabel" w Krakowie, która w bież. miesiącu po raz pierwszy w historii swego 20-letniego istnienia przekroczyła 1.000 ton produkcji miesięcznie. Robotnicy „Kabla" zobowiązali się jeszcze w czerwcu br. do przedterminowego wykonania planu rocznego i cała załoga „Kabla" przystąpiła do współzawodnictwa pracy.

Obecnie załoga zobowiązała się do:

1) wykonania planu państwowego, przewidzianego dla fabryki „Kabel" na rok 1948 do dnia 1 listopada 1948 roku;

2) wykonania w terminie do 31 grudnia 1948 r. dalszych 1.800 ton produkcji o wartości minimalnej 300 milionów złotych.

125 tys. ton węgla ponad plan kopalni „Gen. Zawadzki"

Apel górników kopalni „Zabrze — Wschód" błyskawicznie dotarł do wszystkich kopalni Zagłębia Dąbrowskiego.

Na jednej z bram widnieje napis: „Kopalnia Gen. Zawadzki" wykona plan roczny w dniu 25.XI br. w celu uczczenia historycznego dnia zjednoczenia klasy robotniczej".

Załoga kopalni uchwaliła rezolucję, w której na cześć kongresu zjednoczeniowego partii robotniczych deklaruje wykonać plan w dniu 25.11. br. oraz dać w rb. 125 tys. ton węgla ponad plan produkcyjny. Ponadto dyrekcja kopalni zobowiązała się przeprowadzić remont domów robotniczych oraz zorganizować żłobek dla dzieci robotnic, pracujących w kopalni.

ŻYCIE GOSPODARCZE

ZAGADNIENIE likwidacji nieużytków wymaga ogromnych nakładów i nie może być rozładowane w ciągu jednego roku. Jednym ze sposobów likwidacji nieużytków i wykorzystania słabych gruntów rolnych, na których uprawa jest mało opłacalna — jest zalesienie.

Administracja Lasów Państwowych przejęła w latach 1944 — 1948 około 110 tysięcy hektarów takich nieużytków i gruntów słabych. Do chwili obecnej z przejętej powierzchni zalesiono około 25 tysięcy hektarów. Systematyczne dalsze zalesianie przewidziane jest na najbliższe lata. Największymi osiągnięciami w tej dziedzinie pochwalić się mogą Dyrekcje Lasów Państwowych: łódzka, wrocławska i poznańska.

W związku z odbudową Warszawy i tworzeniem warszawskiego zespołu obejmującego miasto Warszawę oraz szereg miast małych rozrzuconych wokół stolicy, zalesienie nieużytków na tym obszarze wydaje się szczególnie ważne. (k.w.)

FABRYKA WYROBÓW BAKELITOWYCH W KALISZU WYKONAŁA ROCZNY PLAN

Dnia 19 października b.r. Fabryka Wyrobów Bakelitowych w Kaliszu wykonała roczny plan produkcji z nadwyżką wartości 650.000 zł.

Załoga fabryki podjęła się dodatkowo wyprodukować 4.500 kg. gotowych wyrobów ogólnej wartości 6 miln. zł do końca b.r.

PRODUKCJA ZIARNA SIEWNEGO

Akcja siewna, w myśl postanowień Ministerstwa Rolnictwa i R.R. objęła wszystkie dzielnice kraju. Jak nam donoszą z terenu woj. katowickiego, tamtejsze ośrodki rolne, administrowane przez Państwowe Zakłady Hodowli Roślin, nie tylko dostarczyły w terminie przewidziane ilości ziarna kwalifikowanego, ale plan wykonały w 130 proc.

WARZYWA I OWOCE DLA ŚWIATA PRACY

W celu udostępnienia ludności pracującej zaopatrzenia się w warzywa i owoce po cenach hurtowych na okres zimowy wszystkie oddziały Centrali Spółdzielni Ogrodniczych oraz spółdzielnie owocarsko-warzywnicze przystępują w porozumieniu ze związkami zawodowymi i radami zakładowymi do dostawy tych artykułów dla stołówek i pracowników. Poszczególne zakłady pracy składają zapotrzebowania na warzywa i owoce do odpowiednich placówek Centrali Spółdzielni Ogrodniczych. Akcja ta została rozpoczęta z początkiem bieżącego miesiąca.

MONTERZY CZECHOSŁOWACCY REMONTUJĄ POLSKIE TRAKTORY

W ramach porozumienia zawartego przez Min. Roln. i R.R. z czechosłowacką fabryką traktorów „Zetor", bawi w Polsce ekipa monterów, specjalistów budowy traktorów, którzy w terenie badają i naprawiają uszkodzenia traktorów systemu „Zetor". W chwili obecnej czechosłowaccy monterzy reperują traktory w majątkach państwowych PNZ. W przyszłości akcja ta zostanie rozszerzona i obejmie również traktory w ośrodkach maszynowych, jak i w prywatnych gospodarstwach chłopskich.

Majątki państwowe to szkoła gospodarki zespołowej

Obrady krajowego aktywu robotników i pracowników rolnych

W dniu 28 bm. rozpoczęły się 2-dniowe obrady rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych, podczas których omawiane dotychczasową działalność związku, tegoroczną pracę majątków państwowych oraz ich nową rolę.

Na obrady plenum przybyli aktywiści związku z całego kraju. Po 3 przewodniczących komitetów folwarcznych, po 4 przewodniczących komitetów zespołowych, po 4 przodowników pracy, po 3 robotników rolnych, członków Gminnych Rad Narodowych i po 4 członków Powiatowych Rad Narodowych.

W naradach uczestniczą przedstawiciele administracji majątków oraz dyrektorzy okręgów PNZ, PZCK i PZHR, po raz pierwszy przybyli też przedstawiciele robotników rolnych, zatrudnionych w gospodarstwach prywatnych. Ogółem obecnych było około 700 aktywistów związku. Poza tym jako goście przybyli: wiceminister Rolnictwa i Ref. Rolnych tow. Stanisław Tkaczow, dyr. Dep. Gospodarstw Państwowych — Doskocz-Wimowski, przedstawiciele KC PPR — Jaczakowa, CKW PPS — Mamrot, KCZZ — Wroński.

Obrady, które prowadził przewodniczący Zarz. Głównego ZZR i PR — Centkowski rozpoczęło przemówienie powitalne tow. Mamrota w imieniu KC PPR i CKW PPS.

Obecnie, po uchwałach KC PPR i Rady Naczelnej PPS, na plan pierwszy wysuwają się dwa zasadnicze zadania: walka o produkcję i obrona średniego i biednego chłopa przed wyzyskiem — oświadczył tow. Mamrot. Majątki państwowe powinny dać pomoc gospodarstwom chłopskim przez dostarczanie nasion kwalifikowanych i bydła zarodowego oraz powinny być wzorem współczesnej gospodarki. Należy objąć opieką robotników rolnych, pracujących u bogaczy wiejskich. Należy skończyć z izolacją robotników rolnych i wprowadzić ich do spółdzielczości wiejskiej i do prac kulturalno-oświatowych na wsi.

Braki i niedociągnięcia w pracy związkowej i w pracy majątków państwowych omówił przedstawiciel KCZZ — Wroński.

Nowe zadania majątków państwowych w najbliższych dwóch latach, przedstawił następnie w dłuższym referacie polityczno-gospodarczym, entuzjastycznie przyjętym przez zebranych aktywistów, wiceminister Stanisław Tkaczow.

Majątki państwowe muszą udowodnić wszystkim rolnikom wyższość gospodarki zespołowej na dużych obszarach. Najpilniejszym zadaniem produkcyjnym jest dostarczenie przez PNZ w najbliższych dwóch latach 20 proc. ogólnej krajowej produkcji ziemiopłodów oraz 10 proc. produkcji zwierzęcej. PNZ zadanie to wykonają — oświadczył min. Tkaczow.

Po przemówieniu wiceministra Tkaczowa sprawozdanie z działalności Związku za ostatnie półrocze złożył przewodniczący Zarządu Głównego — Centkowski, który specjalną uwagę zwrócił na współzawodnictwo pracy robotników rolnych, pracę kulturalno-oświatową oraz omówił zadania Związku na najbliższą przyszłość.

Obrady trwają.

Zjazd uchwalił 3 rezolucje.

W pierwszej zebrani witają uchwały sierpniowego plenum KC PPR, solidaryzując się z nimi oraz przyjmują z radością zapowiedź ostatecznego zjednoczenia bratnich partii robotniczych.

Plenum wzywa wszystkie organizacje związkowe do zwiększenia wysiłku nad podniesieniem produkcji państwowych gospodarstw rolnych i uczynienia z nich wzorowych gospodarstw socjalistycznych.

W drugiej rezolucji zebrani aktywiści Związku Robotników i Pracowników Rolnych przesyłają wyrazy sympatii, podziwu i proletariackiej solidarności robotnikom Francji.

Przesyłając walczącym górnikom braterskie życzenia zwycięstwa w walce o chleb i pokój, Plenum postanowiło przekazać dla poparcia walczących sumę 1.500.000 zł.

Ostatnia z przyjętych rezolucji protestuje przeciw nowemu procesowi, jaki faszystowski reżim gen. Franco przygotowuje przeciw kilkudziesięciu demokratom hiszpańskim.

70.000 młodzieży wiejskiej w akcji współzawodnictwa pracy

Zakończony obecnie pierwszy etap młodzieżowego współzawodnictwa pracy na wsi objął przeszło 70.000 uczestników.

W ramach pierwszego etapu młodzieżowego współzawodnictwa pracy na wsi, młodzież wiejska wzięła przede wszystkim udział w organizowaniu ośrodków maszynowych.

W wyniku współzawodnictwa w całym kraju pracowało 96 młodych traktorzystów, zbudowano 2.640 wzorowych gnojowni oraz założono 5730 kup kompostowych, zlikwidowano 6.000 ha ugorów, zasiano siewnikami przeszło 8.000 ha ziemi, wytępiono około 68.000 ha chwastów oraz zasadzono 89.000 drzewek owocowych i przydrożnych.

W ramach pomocy sąsiedzkiej młodzi współzawodnicy zaorali, zasiali lub uprawili około 16.000 ha ziemi, zbudowali 240 boisk sportowych, zreparowali lub wybudowali 46.000 metrów bież. dróg powiatowych, gminnych i wiejskich.

We wsiach odnowiono 23.000 budynków inwentarskich, założono 184 podręczne apteczki, zbudowano lub odremontowano 74 świetlice i domy ludowe oraz zorganizowano 350 bibliotek wiejskich.

Ponadto w ramach współzawodnictwa pracy wysłano przeszło 1.000 młodych chłopów na kursy spółdzielcze i Związku Samopomocy Chłopskiej.

W pierwszym etapie młodzieżowego współzawodnictwa pracy na wsi, na czoło wysunęła się młodzież województw: rzeszowskiego, olsztyńskiego i gdańskiego.

Wyróżnione zespoły w pierwszym etapie młodzieżowego współzawodnictwa pracy na wsi otrzymały jako nagrodę 5 siewników, 5 pługów kolejnych, apteczki podręczne i biblioteczki.

3 siewniki ofiarował nagrodzonym zespołom Min. Przemysłu i Handlu, Hilary Minc oraz 2 siewniki i 5 pługów Centrala Rolnicza Spółdzielni Związku Samopomocy Chłopskiej.

SPORT

Mecz ŁKS — Polonia zapowiada się atrakcyjnie

Najbliższa niedziela rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Klasy Państwowej prawdopodobnie zadecyduje o tym, komu przypadnie tytuł mistrza Polski na rok 1948. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ostateczna walka o tutuł rozegra się tylko między dwoma klubami krakowskimi, tj. Wisłą i Cracovią, Ruch bowiem, który ostatnio stracił formę nie wchodzi już w rachubę jako pretendent do tytułu mistrzowskiego.

Oprócz zatem najciekawszego spotkania, jakim będą w niedzielę „derby" krakowskie w Krakowie Wisła — Cracovia, w Warszawie spodziewany jest niemniej porywający mecz między ŁKS a Polonią. Obie drużyny w ostatnich tygodniach znacznie się poprawiły, odnosząc kolejne sukcesy. W niedzielę okaże się, która z drużyn wytrzyma lepiej mecz nerwowo i potrafi sobie zapewnić zwycięstwo. My typujemy Polonię, jako zwycięzcę.

Rozdanie nagród zwycięzcom biegu „Robotnika"

Jeszcze raz przypominamy, że w przerwie niedzielnego meczu ŁKS—Polonia, nastąpi uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom w biegu ulicznym „Robotnika". We wczorajszym numerze „Robotnika" zamieściliśmy kompletną listę zwycięskich zespołów, oraz zwycięzców indywidualnych, którzy winni odebrać w sekretariacie naszej redakcji bilety wstępu na mecz.

Początek zawodów o godz. 12.

Przy tej okazji prostujemy imię zawodnika Legii Skrzypczaka, które brzmi Mirosław, a nie Hieronim.

W kilku zdaniach

Wyniki motocyklowej Ligi żużlowej. Po rozegraniu wszystkich regulaminowych spotkań, drużynowym mistrzem Polski Ligi żużlowej został PKM Warszawa, wicemistrzem Polski LKM Leszno. W skład drużyny warszawskiej wchodzili: Chlebicz, Dąbrowski i Wąsikowski.

Dalsze kary na zawodników. W. G. i D. PZPN ukarał Mieczysława Gracza (Wisła) 6-miesięczną dyskwalifikacją z zawieszeniem na 6 miesięcy, za niegodne sportowca zachowanie się na boisku podczas meczu Warta—Wisła w Poznaniu oraz bramkarza Ruchu, Wyrobka, 16-miesięczną dyskwalifikacją za czynne znieważenie napastnika Polonii, Świcarza, w czasie meczu Ruch—Polonia w Chorzowie.

Znany bramkarz AKS-u Roman Mrugała złożył Milicji w Chorzowie doniesienie, iż w dniu 24 bm. został zatrzymany opodal Stadionu miejskiego w Bytomiu przez czterech nieznanych mu osobników, którzy zmusili go do zajęcia miejsca w stojącym opodal samochodzie, po czym wywieźli go w nieznanym kierunku. Sprawcy uprowadzenia wysadzili go następnie w szczerym polu w okolicach Kędzierzyna, skąd musiał pieszo wracać do Bytomia. Mrugała miał w tym czasie wziąć udział w meczu ligowym z „Polonią" bytomską.

Jest to już drugi wypadek porwania sportowców przez nowy typ gangsterów sportowych. Władze wdrożyły dochodzenia.

ŻYCIE PARTII

Lubelska organizacja PPS oczyszcza szeregi z elementów ideologicznie i klasowo wrogich

W wyniku powiatowych konferencji aktywu partyjnego, odbytych w okresie od 17 do 24 bm., lubelska organizacja PPS pozbyła się ze swych szeregów 1.422 członków, stanowiących dla Partii element szkodliwy i obcy.

Z tej liczby za przejawiane odchylenie prawicowo - nacjonalistyczne usunięto z Partii ogółem 558 członków, jako element klasowo obcy — 553 członków, a pozostałych 311 członków — za uchybienia przeciwko etyce socjalistycznej i pijaństwo.

Wszystkie odbyte konferencje aktywów partyjnych wykazywały całkowite zrozumienie ze strony zgromadzonych — konieczności bezkompromisowej walki z odchyleniem prawicowym w szeregach Partii i przyniosły jednogłośne uchwalenie rezolucyj, wyrażających pełną solidarność z wrześniowymi uchwałami Rady Naczelnej PPS.

Plenarne posiedzenie WK PPS - Warszawa

W dn. 2 listopada (wtorek) o godz. 16 w lokalu WK PPS Warszawa, przy ul. Lwowskiej 5, odbędzie się plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu PPS - Warszawa.

Komunikat WK PPS Warszawa - Praga

Dn. 4 listopada (czwartek) w lokalu WK PPS Warszawa-Praga, przy ul. Śnieżnej 4, o godz. 10 rano, odbędzie się odprawa sekretarzy Kom. Powiatowych, Grodzkich i Fabrycznych.

Sekretarze przywiozą sprawozdanie z akcji rozprowadzenia uchwał Rady Naczelnej PPS w Kołach.

Zebranie prelegentów w SK PPS

Stołeczny Komitet PPS, oddział polityczno - propagandowy, zawiadamia towarzyszy prelegentów i wszystkich towarzyszy, którzy referowali na kołach uchwały Rady Naczelnej, że dnia 31 bm. (niedziela) o godz. 10 w lokalu Stołecznego Komitetu przy ul. Mokotowskiej 24 odbędzie się ogólne zebranie prelegentów. Obecność obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

Telefony SK PPS

Stołeczny Komitet PPS podaje niniejszym numery swoich telefonów:

Sekretarz stołeczny tow. Baranowski — 8-33-60.

Sekretarz tow. Hoffmann—8-33-33.

Sekretarz tow. Drabarek—8-33-21.

Sekretarz tow. Dubiński — 8-33-30 (wewn. 003).

Sekretarz tow. Dąbrowski—8-93-35.

Centrala Stołecznego Komitetu — 8-33-80 i 8-83-48.

Wydział Polityczno - Propagandowy — 8-33-26.

ZEBRANIA

ZEBRANIE AKTYWU NA OKĘCIU

W dniu 30 bm. (sobota) o godz. 17 w lokalu przy ul. Lotniczej 1, odbędzie się zebranie aktywu PPS Okęcie, na które winni przybyć wszyscy przewodniczący, sekretarze i skarbnicy kół partyjnych.

INFORMACJE

KOMUNIKAT RZECZNIKA KONTROLI PARTYJNEJ PRZY SK PPS

Zgodnie z wyrokiem Stołecznego Sądu Partyjnego został wydalony z Polskiej Partii Socjalistycznej za antyjednolitofrontowe wystąpienia Jakubowski Narcyz, członek Koła PPS Gastronom.

Porządkowanie rynku mięsnego w rękach aparatu społecznego

Kontrola obrotów mięsem i koncesjonowanie handlu

Organizacja rynku mięsnego daleka była od doskonałości. W przeciwieństwie do rynku zbożowego, który został już opanowany, rynek mięsny wymykał się spod kontroli państwa, powodując szereg zakłóceń w normalnym zaopatrzeniu ośrodków miejskich, zakłóceń nie wynikających z obiektywnej sytuacji gospodarczej kraju. Ostatnio wydano szereg zarządzeń zmierzających do uporządkowania obrotów mięsem. W ich wyniku wzrośnie rola Spółdzielni Zbytu Zwierząt Rzeźnych na odcinku handlu tymi zwierzętami. Wydane zarządzenia przygotują grunt pod planową gospodarkę i na tym odcinku życia gospodarczego kraju.

W dniu wczorajszym w Centrali Mięsnej odbyła się konferencja, na której poinformowano przedstawicieli prasy o zarządzeniach Komisarza Rządowego dla Spraw Organizacji Gospodarki Mięsnej, mających na celu uporządkowanie tej gospodarki.

Z dniem 1 listopada wprowadzona zostaje ewidencja zwierząt na targowiskach i miejscach spędu oraz ewidencja obrotów mięsem w halach hurtowej sprzedaży. Kontrolą objęte zostają również przewozy zwierząt rzeźnych dokonywane koleją i w ruchu kołowym. Technika kontroli przewozów opracowana została w ten sposób, że nie wpłynie na swobodę obrotów, dostarczy jedynie materiałów orientacyjnych, które w przyszłości posłużą do jeszcze sprawniejszego zorganizowania obrotu zwierzętami rzeźnymi i mięsem.

Wprowadzona kontrola przewozów i obrotów handlowych da w efekcie ścisłe określenie rozmiarów tych obrotów, ujawni wszystkich biorących w obrocie udział oraz ujawni zbędne gospodarczo drogi, którymi mięso dostaje się od producenta do konsumenta.

Również z dniem 1 listopada wchodzi w życie zarządzenie, na podstawie którego handlem mięsem zajmować się będą mogły tylko organizacje spółdzielcze oraz firmy i osoby prywatne uprawnione do tego specjalną koncesją. Ilość koncesyj, które zostały wydane w dniach 15—25 bm. wynosi dla całego kraju około 300. Przy udzielaniu koncesji kierowano się następującymi zasadami: liczba koncesjonariuszy i ich rozmieszczenie odpowiadać muszą zarówno potrzebom producenta jak i odbiorcy. Rzemieślnicy rzeźniczo - wędliniarscy uprawnieni zostali do zakupu żywca w promieniu 10 km. od miejsca położenia warsztatu.

Uprawnienia koncesyjne otrzymali: Spółdzielnie Zbytu Zwierząt Rzeźnych, prywatne firmy koncesjonowane (przy udzielaniu im koncesyj wzięto pod uwagę zachowanie się tych firm w czasie ostatnich zakłóceń na rynku mięsnym), oddziały Centrali Mięsnej, oraz rzemieślnicy rzeźniczo - wędliniarscy z ograniczeniem co do terenu zakupów.

Wydane zarządzenia w znacznym stopniu położą kres niezdrowym warunkom rynku mięsnego, a więc nadmiernej ilości kupujących na pewnych terenach przy braku aparatu handlowego na innych. Zlikwidują również obroty niecelowe, gospodarczo nieuzasadnione, powodujące jedynie straty dla gospodarki narodowej, jak np. przewozy żywca z województwa łódzkiego do warszawskiego w czasie kiedy te same ilości żywca przewożone były w kierunku odwrotnym.

Już w chwili obecnej Spółdzielnie Zbytu Zwierząt Rzeźnych dokonują większości obrotów na rynku. (w)

Prace inwestycyjne nad uregulowaniem Odry

OPOLE (tel. wł.). Ministerstwo rolnictwa przyznało poważne kredyty inwestycyjne na prace, mające na celu zabezpieczenie rolników przed możliwością wylewu Odry w okresie wiosennych powodzi. Prace inwestycyjne przewidują stworzenie nad Odrą wielkich wałów ochronnych, oraz budowę specjalnego kanału, w którym gromadzić będzie się nadmiar wód Odry. Kanał ten posiadać będzie długość 5 kilometrów, szerokość jego wyniesie 40 metrów.

Na cele wykonania tych prac przewidziany jest kredyt inwestycyjny w kwocie około 100 milionów złotych.

W chwili obecnej wykonywane są najważniejsze prace, przy budowie wałów ochronnych. Wykonanie całokształtu prac projektowane jest na okres kilku lat. (d)

Naszym zdaniem

Prezenty

Istnieje u nas w Warszawie zwyczaj „wywdzięczania się". O ile w życiu prywatnym zwyczaj ten pozostaje w zupełnej zgodzie z przyjętymi zasadami, to jednak w stosunkach urzędowych wydaje się on nam niewłaściwy. Paczka amerykańskich papierosów, zostawiona dyskretnie na biurku pana referenta, bombonierka dla sekretarki, za to, że raczyła nadać sprawie „odpowiedni bieg", zaproszenie na pół czarnej pana dyrektora, czy naczelnika wydziału — to tylko zamaskowane formy łapówki. Łapówki nie pieniężnej wprawdzie, niemniej jednak łapówki, będącej z natury rzeczy także nadużyciem.

Wykonywanie czynności służbowych należy do obowiązków urzędnika. Jeśli załatwia on sprawę w myśl życzeń petenta, a załatwia ją (bo tak być powinno) według obowiązujących przepisów, sumiennie i szczerze — to nie ma żadnych podstaw do wywdzięczania się. Urzędnik wykonuje swój obowiązek — to wszystko. Dodatkowe wynagradzanie za spełnienie czynności urzędowej jest dla niego poniżające. Dlatego każdy uczciwy i sumienny urzędnik, na wszelkie próby i propozycje „wywdzięczenia się" przez petenta powinien odpowiedzieć zdecydowaną odmową. Jeśli tak nie czyni, znaczy to, że nie dorósł do swego stanowiska.

Robotnicy warszawscy uczcili 31-lecie Rewolucji Listopadowej

W dniu 29 bm. aktywiści warszawskich związków zawodowych zgromadzili się na uroczystej Akademii z okazji 31-ej rocznicy Rewolucji Listopadowej.

Przewodniczący Warszawskiej Rady Związków Zawodowych poseł Rustecki przedstawił historię rewolucji listopadowej oraz omówił osiągnięcia narodów Radzieckich. Poseł Rustecki podkreślił zawsze przyjazny stosunek Związku Radzieckiego do Polski.

Na zakończenie swego przemówienia przewodniczący W. R. Z. Z. wzniósł okrzyk na cześć wiecznej przyjaźni polsko - radzieckiej, podchwycony entuzjastycznie przez zebranych.

Po odśpiewaniu hymnów robotniczych zebrani uchwalili rezolucję, w której czytamy m. inn.:

„Związek Radziecki stał się najpewniejszą twierdzą sił pokoju, postępu i demokracji, obrońcą walczącej o swe wyzwolenie klasy robotniczej w państwach kapitalistycznych. Oczy klasy pracującej całego świata, zwrócone są na wielki, bohaterski Związek Radziecki, skąd płynie natchnienie, siła i wzory do walki z ustrojem kapitalistycznym.

Zebrani aktywiści warszawskich związków zawodowych postanowili następnie wysłać do Moskiewskiej Komisji Związków Zawodowych depeszę, w której przesłali swoje gorące pozdrowienia i uczucia braterskiej przyjaźni. Depesza kończy się słowami:

„Warszawski świat pracy wyraża głęboką wdzięczność za pomoc, jakiej Stolicy udzielił w pierwszych dniach podjęcia życia gospodarczego w zniszczonej przez okupanta Warszawie — Związek Radziecki, prowadzony do zwycięstwa przez Komunistyczną Partię Bolszewików z Wielkim Wodzem Międzynarodowego Proletariatu, Józefem Stalinem na czele".

Stolica już organizuje pomoc zimową dla najuboższych

W dniu 29 bm. odbyło się pierwsze tegoroczne zebranie Stołecznego Komitetu Akcji Pomocy Zimowej, pod przewodnictwem prezesa Centralnego Komitetu Pomocy tow. Beluch - Belońskiego.

Sprawozdanie z działalności Stołecznego Komitetu P. Z. w roku ub. złożył prezes Broniatowski. W roku ub. Warszawa zebrała 27 mln. zł. na akcję pomocy zimowej, z czego 20 proc. stanowią ofiary warszawskiego świata pracy. Z całej sumy ponad 17 mln. wydatkowano na dożywianie przeważnie młodzieży w kuchniach ludowych i młodzieżowych. Około 2 mln. wyasygnowano na gwiazdkę dla 64 tys. biednych dzieci, ponadto rozprowadzono wśród najuboższych kupony na lekarstwa za sumę ok. 1 mln. zł. Z funduszów zebranych na pomoc zimową poważne dotacje otrzymały żłobki, dom starców, dom wczasowy dla dzieci w Świdrze, oraz pogotowie opiekuńcze.

Na zebraniu dokonano wyboru prezydium Stołecznego Komitetu P. Z. na rok bieżący, złożonego z przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych i warszawskich instytucji użyteczności publicznej.

Na zakończenie tow. Beluch-Beloński zwrócił się do zebranych przedstawicieli społeczeństwa warszawskiego z apelem o wytężoną i wydajną pracę w tegorocznej akcji pomocy zimowej. Należy dołożyć wszelkich starań, aby najuboższa ludność Warszawy nie pozostała zimą bez pomocy i opieki.

Lekkoatleci radzieccy przy odgruzowaniu Warszawy

W piątek dnia 29 bm. w przedostatnim dniu swego pobytu w Polsce ekipa 35 czołowych lekkoatletów radzieckich, powracająca obecnie do swej Ojczyzny, wzięła udział w pracach nad odgruzowaniem Warszawy.

Lekkoatleci radzieccy z Czudiną, Andrejewą, Ozolinem, Kanakiem i kierownikiem ekipy Wasiliewem na czele pracowała w godzinach południowych przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Chmielnej. Słynna dyskobolka, rekordzistka świata Dumbadze, nie mogła uczestniczyć w pracach z powodu choroby.

Miejsce ekip sportowców radzieckich oznaczał zdala widoczny transparent z napisem: „Niech żyje Związek Radziecki ostoja pokoju i postępu". Mimo dżdżystej pogody zawodnicy radzieccy przystąpili z zapałem do pracy, która szła b. sprawnie. Taczki szybko napełniane gruzem równie prędko przewożono na podstawione wagony. Wokół pracujących zawodników radzieckich gromadzili się przechodnie, podziwiając tempo i sprawność pracy.

Sportowcy radzieccy zatrudnieni byli przy odgruzowaniu do obiadu. W sobotę w nocy opuszczą Warszawę, udając się z powrotem do Moskwy.

Przez całą noc szalał pożar w Drewnicy

Przedwczoraj o godz. 22 wybuchł w Miejskim Zakładzie Psychiatrycznym w Drewnicy groźny pożar. W ogniu stanęły budynki majątku należącego do szpitala. Na szczęście ogień nie dotarł do pomieszczeń dla umysłowo chorych.

Ogień szalał całą noc i dopiero wczoraj rano zdołano go ugasić. Spłonęły wszystkie budynki gospodarcze.

Specjalna komisja ustaliła przyczyny pożaru. W czasie przelewania benzyny w garażu przez szofera Goślińskiego kropla płynu padła na rozgrzaną żarówkę elektryczną. Nastąpił wybuch, od którego ogień przeniósł się szybko na inne zabudowania. (st)

Wyścigi konne na Służewcu

Zapisy na poniedziałek 1 listopada

GONITWA 1. 60.000 zł. dla 3 l. og. i kl. arabskich, dyst. 1.600 mtr.: Zahabu, Bussorah, El Haifi, Salwa, Mimonka.

GONITWA 2. 150.000 zł. dla 2 l., dyst. 1.200 mtr.: Rymanów, Piła, Narol, Ordynka, Aliant.

GONITWA 3. 150.000 zł. Handicap, płoty dla 4 l. i st., dyst. 4.200 mtr.: Lum 69½, Cäsar 72½, Sobiepan II 72, Sunfix 60, Bel-Canto II 66½, Poświst 68.

GONITWA 4. 200.000 zł. dla 2 l. koni, dyst. 1.300 mtr.: Sanok, Kudowa, Huragan, Iran, Azalia, Błękitna Rapsodia, Monte Casino, Bytom, Liliana.

GONITWA 5. 150.000 zł. Handicap dla 3 l. i st., dyst. 3.000 mtr.: Senator 56, Davos 53, Bojar 56, Cleverhof 54½, Wicher IV 61½, Izan 65, Liwiec 58½, Eloge 57½, Quarry 59, Onyx 63, Lume 59½, Salut 66, Gniew 59½, Ganimed 64½.

GONITWA 6. 300.000 zł. Nagroda Borcina dla 2 l. og. i kl., dyst. 1.600 mtr.: Homel. Strumień, Triest, Pułtusk, Szczecin, Sten, Brześć.

GONITWA 7. 70.000 zł. Handicap dla 3 l. i st., dyst. 1.600 mtr.: Oziris 54, Charme 56, Si-Bemol 55, Chaldea 62, Chanson 58, Bel-Canto II 60, Souvenir 56, Honor 59, Argentum 57, Broń 57½.

GONITWA 8. 50.000 zł. dla 3 l. i st. koni, dyst. 1.400 mtr.: Tobruk II, Mak, Izma, Bastanza, Mara, Fidelitas, Kolba, Libella, Proza, Olimpiada, Storno, Wir II, Suhor.

GONITWA 9. 75.000 zł. dla 3 l. i st., dyst. 2.200 mtr.: Film, Isthmus, Łańcut, Argentum, Pampas, Sobiesława, Canta Cruz, Carnero, Lume, Bojar.

NASZE TYPY:

1) Salwa, Bussorah, El Haifi.
2) Rymanów, Narol.
3) Poświst, Sunfix.
4) Bytom, Sanok, Azalia.
5) Salut, Ganimed, Eloge.
6) Brześć, Pułtusk, Sten.
7) Argentum, Chaldea, Honor.
8) Suhor, Mak, Izma.
9) Lume, Sobiesława, Santa-Cruz.

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie w ogniu krytyki robotników

Pierwsze zebranie informacyjne w fabryce „Wedel" na Pradze

Wczoraj odbyło się w fabryce „Wedel" na Pradze zebranie robotników, na którym przedstawiciele Warszawskiej Ubezpieczalni Społecznej poinformowali zebranych o działalności tej instytucji w ostatnim półroczu. Dyskusja, która wywiązała się po referatach, dała wiele ciekawego materiału, który niewątpliwie pomoże Ubezpieczalni Społecznej na stałe czujne korygowanie swej działalności i przystosowanie jej do potrzeb i wymagań świata pracy.

Dorobek Ubezpieczalni Społecznej w ostatnim półroczu omówili dyr. Potocki i lekarz naczelny Ubezpieczalni Warszawskiej dr Zamecki.

Ubezpieczonych jest w Warszawie 325 tysięcy. Porad lekarskich udzielono 1.212.000.

Zarzuty

W czasie dyskusji, która wywiązała się po referatach zabierało głos wiele robotnic i robotników, skarżąc się na niedomagania pracy Ubezpieczalni i zbyt biurokratyczne traktowanie chorych. Oto kilka przykładów:

Jeden z robotników wyraził przypuszczenie, że podana przez dr Zameckiego liczba udzielonych porad lekarskich mogła powstać stąd, że w Ubezpieczalni załatwia się z reguły każdą sprawę po kilka razy. Dlatego liczba ta jest duża. Mówca zwrócił także uwagę, że dentystka fabryczna, która do niedawna leczyła pracowników, brała za plombę 75 zł a dentystka Ubezpieczalni Społecznej bierze obecnie 300 zł.

Ob. Pawlak zapytał, kiedy otrzyma odpowiedź na prośbę o zasiłek, złożoną w Ubezpieczalni w sierpniu b. r.

Jedna z kobiet zwróciła uwagę, że fabrykę „Wedel" powinien odwiedzać systematycznie ginekolog, ponieważ pracuje w niej większość kobiet. Dziś pracownice opuszczają niepotrzebnie często po 3 dni pracy, aby dotrzeć do lekarza w Ubezpieczalni.

Ob. Łojkowska stwierdziła: „Niedawno uległam wypadkowi przy pracy i udałam się do ambulatorium Ubezpieczalni na ul. Jagiellońską. Lekarz oświadczył mi, że chorych ma już dość i że mnie nie przyjmie. Interweniowałam u lekarza naczelnego, który odesłał mnie do gabinetu lekarskiego wraz ze swoim sekretarzem. Sekretarz poprosił doktora, żeby o ile może, przyjął mnie. Lekarz mnie nie przyjął i musiałam udać się do doktora prywatnego."

Ob. Święcicka opowiedziała o następującym wydarzeniu: w sierpniu zachorowało jej dziecko. Lekarz Ubezpieczalni przepisał mu lekarstwo bez badania. Dziecko chorowało 3 miesiące i przez 3 miesiące lekarz nie odwiedził go w domu.

Ob. Janina Sadowska z Marek: „Moja 15-letnia córka zachorowała na szkarlatynę i trzeba było koniecznie odwieźć ją do szpitala do Warszawy. W Ubezpieczalni oświadczono mi, że chorych się nie przewozi i odesłano mnie do lekarza powiatowego, który też był bezradny. Pogotowie żądało za przewóz 3.000 zł., których nie miałam. Rzuciłam pracę. Przez tydzień siedziałam przy córce. W końcu, gdy stan był ciężki przewiozłam chore zakaźnie dziecko autobusem i kolejką do Warszawy."

Słuszna myśl

Jak widać z powyższych przykładów do typowych należy zaliczyć następujące braki w pracy Warszawskiej Ubezpieczalni Społecznej.

1) zbyt biurokratyczne traktowanie interesantów i chorych, którzy muszą długo i nieraz kilkakrotnie wystawać w ogonkach, 2) lekarze udzielają porad „na ślepo" i nie interesują się należycie ubezpieczonym chorym.

Przedstawiciele Ubezpieczalni Społecznej, zabierając głos w dyskusji, stwierdzili, że wiele spraw poruszonych przez robotników postarają się wyjaśnić.

*

Jakkolwiek to pierwsze zebranie robotników z przedstawicielami Ubezpieczalni Społecznej było jeszcze dość chaotyczne — to jednak samą myśl organizowania takich zebrań wysuniętą przez Związki Zawodowe należy uznać za słuszną i pożyteczną. Nawiązanie bliższego niż dotychczas kontaktu między robotnikiem i Ubezpieczalnią Społeczną może i powinno wpłynąć poważnie na usprawnienie działalności tej instytucji. (pa)

Opieszałość zasługuje na naganę
Terminy muszą być dotrzymane

Roboty z kredytów Rady Państwa mają być ukończone 15 grudnia

Pomimo dużych, początkowych trudności materiałowych, oraz braku robotników, przedsiębiorstwa prowadzące z kredytów Rady Państwa remonty domów w dzielnicach robotniczych oraz baraków na Kole i Annopolu, przyrzekły wszystkie powierzone im prace ukończyć do 15 grudnia rb.

Niestety do tej pory, jak stwierdziła wczoraj Komisja Społeczna czuwająca nad wyzyskaniem kredytów Rady Państwa, prace prowadzone były bardzo ospale. SPB np. nie mogło uzyskać 28 ton belek żelaznych, 18 ton blachy cynkowej i potrzebnego drzewa, choć mnóstwo pism w tej sprawie krążyło pomiędzy Min. Odbudowy, Warszawską Dyrekcją Odbudowy, Centralą Materiałów Budowlanych i Pagedem. Ostatecznie udało się przezwyciężyć te trudności i według oświadczenia tow. Dubińskiego, dyrektora SPB, remont 4 domów (ul. Ząbkowska 4, Ząbkowska 15, Kępna 4, Targowa 84) zostanie ukończony do 1 grudnia rb.

Na Kole, przy ul. Janusza, dwa baraki pokryto już dachem, prace remontowe dwóch baraków przy ul. Zawiszy ruszyły ostatnio raźniej. Zbyt ślamazarnie posuwają się prace remontowe przy 21 barakach na Annopolu. MPRB zapewnia jednak, że do 11 grudnia rb. prace te zakończy. Na Annopol postanowiono doprowadzić także światło elektryczne, oraz zainstalować 4 latarnie uliczne.

Niewyjaśniona jest jeszcze sprawa wyzyskania 40 miln. zł. przeznaczonych na budowę baraków mieszkalnych na Polu Mokotowskim. Wydz. Techniczny Z. M. nie może otrzymać gotowych elementów. Poszukiwania na Ziemiach Odzyskanych nie dały rezultatów. Rada Państwa nie zgadza się, aby przeznaczyć tę kwotę na drobne remonty, gdyż zasadniczą intencją Rady Państwa było wydobycie choćby kilkudziesięciu rodzin z nor i piwnic. Komisja Społeczna wysunęła więc projekt wybudowania na Polu Mokotowskim kosztem 30 miln. kolonii 20 domków fińskich. Ponieważ jednak domek fiński budowany jest pod kątem potrzeb jednej rodziny (choć posiada 5 izb), należałoby tu przeprowadzić pewne konstrukcyjne poprawki. W tej sprawie Zarząd Miejski ma się porozumieć w jak najkrótszym czasie z Warszawskim Zrzeszeniem PBP, zajmującym się masową fabrykacją domków fińskich.

Za pozostałe 10 miln. zł. ZAN chce wyremontować jeszcze kilka domów mieszkalnych. Wymienia się m. in. domy przy ul. Podskarbińskiej 6/8, Kobielskiej 88, Kobielskiej 82 i Ząbkowskiej 41. (Rs)

Rada Narodowa Warszawa — Zachód oczyściła swe szeregi

Do 10 listopada „ruszą" śpiące Komitety Blokowe

Dzielnicowa Rada Narodowa Warszawa Zachód może służyć przykładem sprawnego i radykalnego oczyszczenia swych szeregów z nierobów i elementów klasowo obcych. Obecnie ciężar prac Rady przesuwa się na rewizję składu osobowego i uaktywnienie działalności Komitetów Blokowych.

Wczorajsze plenarne posiedzenie DRN Warszawa - Zachód odbywało się w nowym składzie: z Rady usunięto jako element klasowo obcy, sabotujący często poczynania Rady, dr Stefana Rawę i Wandę Wróblewską (ks. Podbielski zgłosił rezygnację ze stanowiska radnego). Poza tym za notoryczną bezczynność i niedołęstwo usunięci zostali: Aleksander Pałasz, Teodor Drzewiecki, Eugeniusz Gołębiowski, Kisiacka, Jan Kołtuniak, Jakub Bajurski, Franciszek Ostrowski i Wacław Kołdukiewicz.

Na miejsce usuniętych radnych powołano nowych działaczy robotniczych.

Przewodniczący Rady tow. Poczmański poinformował zebranych, że wyznaczeni zostali specjalni opiekunowie bloków, którzy przeprowadzą ich gruntowną reorganizację do dnia 10 listopada br. Prace nad realizacją kredytów przyznanych przez Radę Państwa przebiegają sprawnie dzięki kontroli robotników. Przy sprawowaniu tej kontroli wyróżnili się ttow.: Słupski, Kamiński, Kałuziński i Makrowiecki. W najbliższych dniach uzupełnione będą nowymi ludźmi komisje Rady, które przystąpią do energicznej pracy.

— Musimy teraz dotrzeć tam — stwierdził tow. Poczmański — gdzie dotychczas prawie wcale się nie chodziło: do mieszkań robotniczych. Są jeszcze na naszym terenie próby eksmisji i nakładania wysokich nieusprawiedliwionych świadczeń na ludzi pracy. Trzeba z tym skończyć.

Tow. Poczmański podkreślił z całym naciskiem, że w Radzie nie będzie więcej tolerowana bezczynność. Wszyscy muszą pracować. I to pracować wydajnie.

Całość wczorajszych obrad wskazuje na to, że Rada dzielnicy robotniczej — Woli — otrząsnęła się całkowicie z marazmu i przystępuje do nowej pracy z całą energią i zapałem. (pa)

Spółdzielcze piekarnie dla poszczególnych dzielnic

Warszawska Spółdzielnia Spożywców podaje do wiadomości, że w związku ze zniesieniem reglamentacji chleba z dniem 1 listopada br. sklepy spółdzielcze będą zaopatrywane z następujących piekarni spółdzielczych:

1) Staszica 7 — dzielnica Warszawa — Zachód; 2) Rudzka 12/14 — dzielnica Warszawa — Północ nr. tel. 8-73-85. 3) Grochowska 224 — dzielnica Praga — Południe nr. tel. 10-46-93; 4) Korsaka 24/32 — Praga nr. tel.1043-70.

W wypadku jakichkolwiek trudności należy zwracać się pod wyżej wskazane adresy i podane numery telefonów.

RADIO

NIEDZIELA, 31 PAŹDZIERNIKA

Warszawa I

7,05 Wiad. gospod. 7,20 Muz. por. 8,00 Dz. por. 8,30 Muz. por. 9,00 Nabożeństwo. 10,00 Audycja dla chorych. 10,10 Uśmiechy wczasów. 11,00 Wszechnica Radiowa. 12,04 Poranek symf. 13,00 Radiokronika. 13,15 Wieś polska pozdrawia rolników radzieckich. 14,00 „Królewski płaszcz" — pog. 14,10 Baśń radziecka. 14,30 Koncert lud. 15,00 Życie w Cytadeli — słuch. 16,00 Konc. fort. 16,45 Nowe książki. 17,00 Koncert muz. radz. 18,00 Oktawia — opow. 18,15 Utwory skrzypc. 18,35 Melodie świata. 19,00 „Bezbronna istota" aud. rozr. 19,25 Muz. 20,00 Dz. wiecz. 21,00 „Z życia Zw. Radzieckiego". 21,30 „Europa polskim górnikom". 22,00 Wiad. sport. 22,10 Muz. tan. 23,00 Ostat. wiad. 23,10 Muz. tan.

Warszawa II

9,05 Muz. popul. 10,00 „Bez stypendium" 10,15 „Kompozytor tygodnia". 11,05 Muz. popul. 11,30 Nowocz. muz. tan. 11,45 Reportaż. 12,04 Koncert rozrywk. 13,15 Pieśni lud. 13,30 Muz. rozrywk. 20,00 Dzien. wiecz. 20,45 Mówi WZO. 20,45 Koncert życzeń. 21,40 Koncert. 22,30 Utw. skrzypc.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):

Sobota — godz. 15 „Cyd"; godz. 19 „Pan Jowialski".

Niedziela — godz. 14 „Fantazy"; godz. 19 „Pan Jowialski".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Szelmostwa Scapina".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19 „Krwawe gody".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Podróż pana Perrichon".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Powrót".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): g. 19 „Faryzeusze i grzesznik".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Kobieta we mgle".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 19 „Porwanie Sabinek". W niedzielę o 15. W końcowych próbach „Dom otwarty" Bałuckiego.

TEATR DZIECI WARSZAWY (sala YMCA): przedstawienie odwołane.

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): rewia pt. „Konferencja ONZ", pocz. 17.15 i 19.15, w niedzielę 15, 17.15 i 19.15.

TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" (Marszałkowska 69): w próbach „Kopciuszek" i „Bajka o rybaku i rybce" A. Puszkina w tłum. J. Tuwima.

TEATR GULIWER (Królewska 13): w próbach „Korsarze".

CYRK pod dyr. Din-Dona (Pl. Starynkiewicza). Codziennie o godz. 19.30. W niedzielę o godz. 16 i 19.30.

MUZEUM NARODOWE

Wystawa Książki Radzieckiej i pokaz malarstwa rosyjskiego. Zbiory stałe: malarstwo polskie, obce i sztuka gotycka. Muzeum otwarte codziennie w godz. 10 — 15, w sobotę, niedzielę i święta w godz. 10 — 19. W poniedziałek Muzeum zamknięte.

RECITAL TANECZNY

30 bm. o godz. 19-ej w sali MBP. Al. Wyzwolenia 1/3/5a odbędzie się recital taneczny Judyty Berg i Feliksa Fibicha. Bilety w kasie od godz. 10-ej rano.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Syrena". Pocz. seansów: 13, 15, 17 i 21. Dla Zw. Zaw. o 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): od dnia 23.7. zawieszone do odwołania.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 47.

„PALLADIUM" (Złota 7-9): „Wielki przełom". Pocz. 12,30, 14.45, 19.15, 21.30. Zw. Zaw. 17.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Czerwony krawat". Pocz. godz. 13.15, 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Wielki przełom". Pocz. godz. 12.30, 14,30, 16.30, 20.30. Zw. Zaw. o 18.30.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Admirał Nachimow. Pocz. seansów: 15,30 i 20,30. Dla Zw. Zaw. 18.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red g. 13 —15. Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO nr I-980

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11 wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce. Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 85, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4. Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa Wspólna 50, tel. 855-26

B—59797 — Druk Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Pięć parowozów to bardzo wiele

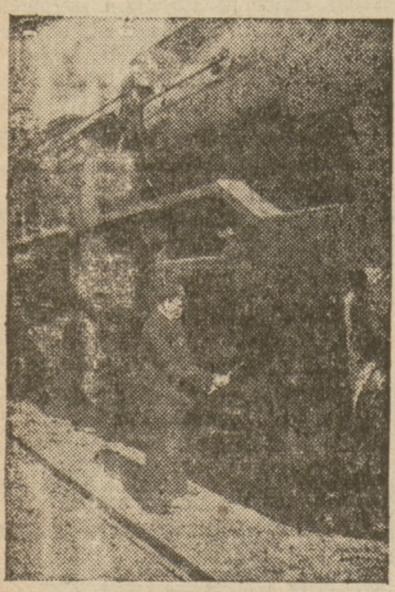
Robotnicy Cegielskiego odpowiedzieli na apel kopalni Zabrze

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Pięć parowozów ponad plan podjęli się wykonać robotnicy fabryki Cegielskiego, odpowiadając na apel górników kopalni „Zabrze". Trzy tysiące pracowników fabryki parowozów dało w ten sposób konkretny dowód swej radości z powodu zjednoczenia Partii Robotniczych.

Pięć parowozów, to ilość pozornie tylko niewielka. W istocie bowiem ich wykonanie, wymaga przeszło 100 tys. godzin pracy, to wysiłek, który nie sposób w pełni ocenić, nie wiedząc jak skomplikowanym procesem jest produkcja jednej tylko lokomotywy. Jedną taką lokomotywą typu „Ty-45", jakich wiele już opuściło fabrykę, zajmiemy się w tym reportażu. Będzie on najlepszym dowodem olbrzymiej ofiarności robotników fabryki, którzy dobrowolnie narzucili sobie obowiązek wykonania jeszcze w tym roku dodatkowych 5 parowozów.

Jeszcze kilka uważnych, precyzyjnie wymierzonych uderzeń w pokrywę cylindra, w błyszczącą od oliwy oś, w długie ramię tłoka. Spłaszczone odbiciem echa uderzenia młotka rozlegają się w powietrzu jak krótkie urywane klaskanie. Opukiwanie parowozów już się kończy. Czterech maszynistów z Sędziszowa zbiera się na „konsylium". Zadźwięczał jeszcze młotek rzucony do wnętrza budki. W powietrzu pozostał miarowy oddech parowozów, zasnuwający parą kontury fabrycznych zabudowań.



Tow. Halicki, maszynista z Sędziszowa, „opukuje" parowóz, który od dziś przechodzi w jego ręce

Konsylium jest pełne powagi. Słowa wypowiadane są powoli w pełnym poczuciu odpowiedzialności. Nie ma tu co prawda słów łacińskich. Są natomiast terminy fachowe: „praski smarne", „płomieniówki", „sprężarki", „smoczki". Fachowa rozmowa prowadzona jeszcze w obrębie fabryki Cegielskiego, kończy się autorytatywnym stwierdzeniem tow. Halickiego, maszynisty z Sędziszowa. — Parowozy są bardzo dobre.

Tow. Halicki i trzech jego kolegów: Stochniałek, Zbieg i Huberski, przyjechali wczoraj, wydelegowani przez parowozownię Sędziszów, żeby odebrać cztery przyznane im parowozy typu „Ty 45" przeznaczone do transportów towarowych na terenie dyr. Lublin. Maszyniści nie ukrywają swojego zadowolenia. Od dziś oni będą obsługiwać te parowozy. Skończą się kłopoty ze starymi, połatanymi ze wszystkich stron gruchotami, które pamiętają może jeszcze wojnę światową.

Maszyniści nie mogą opanować wzroku, który co chwila zwraca się w kierunku fabrycznej bocznicy. Cztery parowozy, owoc ośmiu dni pracy fabryki z kolejnymi numerami 56, 57, 58, 59 — stoją pod parą, w każdej chwili gotowe do drogi.

Jedna z 5.000 części

Tylna pokrywa do cylindra to jedna z pięciu tysięcy części, które składają się w sumie na parowóz. Ponieważ trudno opisywać jak w fabryce powstaje każda z tych 5.000 części, zajmiemy się więc tylko tą jedną. Da to pewne wyobrażenie o pracy jaką trzeba wykonać przy produkcji jednego parowozu. (U Cegielskiego produkuje się 15 parowozów miesięcznie).

Zaczyna się od odlewni. Tam z płynnej masy stali powstaje przedmiot o bliżej nieokreślonym kształcie. Oczywiście nie odbywa się to tak od razu. Najpierw forma, potem sam odlew, potem kilka różnych operacji i wreszcie sprawdzenie.

— Dobrze, odlew jest bez zarzutu. Na warsztat!

Hala jest wyjątkowo duża, wypełniona setkami różnych maszyn. Przez spazmatyczny zgrzyt obrabiarek, słychać miarowe bicie fabrycznego „sekundnika". Ciężki elektryczny młot uderza ze spokojem, rytmicznie, rozsypując wokół iskry. Postać nachylającego się nad rozpalonym żelazem robotnika, jest cała w aureoli, która to wzmaga się do koloru najintensywniejszej czerwieni, to znów przygasa w miarę uderzeń młota, rozbijającego miękką miazgę żelaza.

Z maszyny na maszynę

„Wytaczaniem otworu dla trzona tłokowego" — nazywa się następna czynność, czyli, według fabrycznej nomenklatury — operacja. Tow. Dorobek Zdzisław dwie godziny zajęty jest przy tej pracy, przez dwie godziny musi nieustannie pilnować maszyny, która cierpliwie, milimetr za milimetrem wwierca się w stalowy odlew. Odlew nie może pęknąć, szeroki świder nie może się złamać. Trzeba uważać!

Sztafetę pracy przejmuje teraz tow. Borkowski Czesław. Jego zadaniem jest wywiercić dwa dalsze otwory 37 i 17 mm.

— Jaka jest ich rola, zastosowanie?

— Na „wspornik do równoleżnika krzyżulca przy tylnej pokrywie".

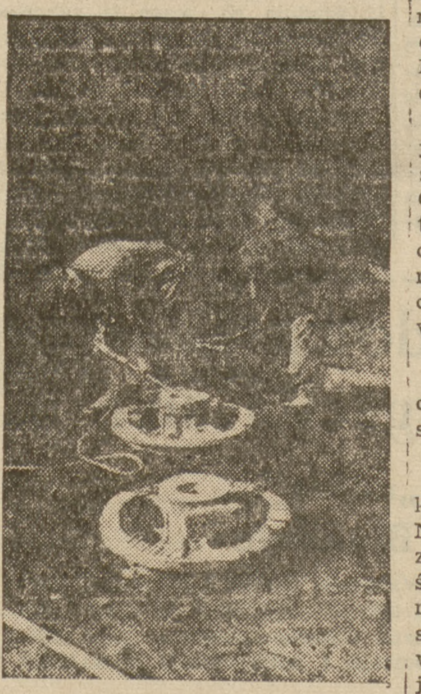
— Aha... rozumiem.

Piąta i szósta operacja, to znów wiercenie i gwintowanie. 32 otwory, 32 gwinty i tow. Bródka Zbigniew przekazuje pracę dalej. Wszystko razem trwało trzy godziny. Trzeba wciągnąć do książki akordowej i nowa pokrywa idzie na warsztat.

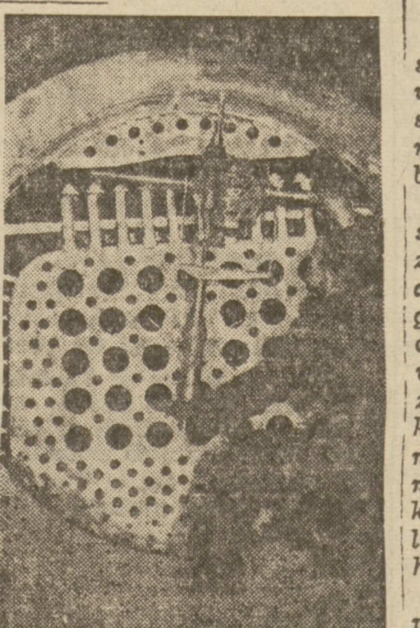
„Próba wody"

Pokrywa jest już właściwie gotowa. Teraz trzeba ją jeszcze wypróbować. Próba nie należy do łatwych. Pokrywa musi być bez najmniejszego zarzutu. Od niej bowiem w wielkim stopniu zależy praca parowozu. Przy próbie uczestniczy przedstawiciel PKP zawsze obecny w fabryce.

Jak ona wygląda? Jest to „próba wody", ale w najbardziej nowożytnym wydaniu. Pokrywę mocno skręca się z cylindrem, który również dociera tu, po kompletnym już wykończeniu. Następnie do wnętrza pompuje się wodę. Jeżeli przy ciśnieniu 20 atmosfer woda nigdzie nie przecieka, jeżeli nie znajdzie się na powierzchni cylindra ani jednej kropli, próba jest udana. W przeciwnym wypadku cylinder zostaje odrzucony.



Tak wygląda tylna pokrywa od cylindra w parę godzin po wykonaniu odlewu



Wiercenie otworów wewnątrz kotła nie należy do prac łatwych (zdjęcia autora reportażu)

— Często trafiają się cylindry niedostatecznie szczelne?

— Mniej więcej co dziesiąty. To jest zresztą wynik zupełnie niezły, tłumaczy tow. Przybylski, zatrudniony od 20 lat w fabryce. Jeszcze dwa lata temu mieliśmy odpad trzy razy większy. Tu potrzebna jest niesłychana wprost precyzja. 20 atmosfer to coś znaczy. Woda szuka drogi, szuka wyjścia.

— Wiadomo, rzuca ktoś z boku, za bardzo ją „zagęścili".

Montaż jest efektowny

Pokrywa, cylinder i 4998 pozostałych części zostały już wykończone. Można rozpoczynać montaż. Oczywiście w tym przedstawieniu przebiegu pracy, jest pewne celowe uproszczenie. Montuje się bowiem jednocześnie kilka lokomotyw, a części wpływają do hali montażowej w miarę potrzeby. My jednak zajmijmy się tylko jedną.

Montaż rozpoczyna się od ustawienia dwóch stalowych ram, 12 m. długości i 90 mm. szerokości każda. One są trzonem parowozu. Następnie ramy o wadze kilku ton usztywnia się, co znaczy po prostu, że łączy się je poprzeczną konstrukcją. Dwie oddzielne ramy tworzą teraz całość.

Cylindry zakłada się na drugiej już pozycji. Na trzeciej — montuje się kocioł i budkę maszynisty. Częściowo już gotowy parowóz 120 tonowy dźwig, przenosi na pozycję czwartą, gdzie stoi zestaw kół. Dźwig manewruje powoli z uwagą. Kocioł wagi kilkudziesięciu ton, zawisł w powietrzu.

— Uwaga. Opuszczać powoli!

Milimetr po milimetrze obniża się ciężki masyw żelaza. Jeszcze dziesięć centymetrów... pięć... dwa....

— Goo-tóów!

Łańcuchy zwisły bezwładnie. Lokomotywa jest już niemal gotowa. Niemal, to znaczy, że trzeba jeszcze założyć tłoki i dziesiątki innych części, że trzeba ją jeszcze pomalować, rozpalić ogień i wypróbować. W stosunku jednak do pracy włożonej w nią do tej chwili — wszystko to jest już niewiele.

W sobotę znów przyjeżdża ekipa maszynistów.

WITOLD KUCZYŃSKI

Odpowiedzi Redakcji

Jakubowski Roman — Warszawa. Towarzystwo Przyjaciół Astronomii ma swoją siedzibę w Krakowie, ul. Św. Tomasza 30 m. 7.

Czechowski Kazimierz — Warszawa. Konrad Urbański — Warszawa. W odpowiedzi na Wasze listy, przesłane Ministerstwu Komunikacji, Ministerstwo wyjaśnia, że podróżni na linii Warszawa — Wołomin i Warszawa — Otwock stale lekceważą przepisy porządkowe na PKP i zwalczanie tych wykroczeń przez SOK jak i przez obsługę pociągów napotyka na niemożliwe do zwalczania trudności. Jazda bezbiletowa, hamowanie pociągu w dowolnym miejscu, jazda bez powodu na zderzakach itp. jest zjawiskiem nagminnym. W wypadku omawianym dochodzenie służbowe nie ustaliło winy strażników. Strzał oddany w górę był strzałem ostrzegawczym.

K. Łan. Warszawa. Z nadesłanego materiału nie skorzystamy.

Poborowi z Końskich. List Wasz przekazaliśmy do rozpatrzenia Ministerstwu Obrony Narodowej, Gabinet Ministra.

Groch o ścianę

Nareszcie system

Okazało się, że nawet warszawiakom można zaimponować. Warszawa niby taka sprytna, przedsiębiorcza i pomysłowa, a na pijaków sposobu jakoś nie mogła znaleźć.

A Kraków znalazł. Najprostszy jaki sobie można wyobrazić. Po prostu pewnego dnia, a raczej pewnej pięknej, pogodnej, jesiennej nocy, milicja pozbierała z rynsztoków wszystkich, zażywających tam zasłużonego odpoczynku pijaków, zabunkrowała ich do rana na komisariatach, a następnego dnia, w dziennikach krakowskich ukazała się imienna lista dziwnie nocujących alkoholików.

Warszawa powinna brać przykład z Krakowa. Przed pierwszą wojną istniały przecież w pismach rubryki p. t. „Życie towarzyskie stolicy". Można by tytuł rubryki zostawić, tylko zmienić nieco treść i podawać takie mniej więcej komunikaty:

Majster murarski Alojzy D. spał ubiegłej nocy w przytulnym rynsztoczku na rogu Nowogrodzkiej i Poznańskiej.

Dyrektor Stanisław M. wypoczywał tej samej nocy przez dwie godziny, w zacisznej bramie przy ul. Marszałkowskiej 44.

Inżynier Witold S. w stanie kompletnie znieczulonym, usiłował wymontować brukowiec z jezdni w Alejach Jerozolimskich. Zainterpelowany przez troskliwego milicjanta o sens wykonywanej czynności, odrzekł, że chodnik jest zbyt płaski, a on lubi spać z głową wysoko ułożoną.

No i mniej więcej w tym stylu należałoby prowadzić tę wysoce interesującą rubryczkę. Można być pewnym, że każdy z obywateli, który choć raz zostanie w niej uwieczniony, dziesięć tysięcy razy się na przyszłość zastanowi, zanim wypije już nie kieliszek ponad normę, ale kieliszek w ogóle.

Jasna rzecz, że nie można podawać każdego dnia nazwisk wszystkich alkoholików warszawskich, bo pisma musiały by wychodzić w objętości książek, ale wystarczy przecież wybierać co ciekawsze wypadeczki.

Po pewnym czasie skutek będzie na pewno widoczny.

STRĄCZEK

Festiwal filmu radzieckiego



Scena z filmu „Wielki przełom"

Konstanty Paustowski
DALEKIE LATA

Okazało się, iż Anna Pietrowna jest wdową, byłą bibliotekarką z Czernihowa, że Lena zachorowała na gruźlicę i lekarze poradzili, aby spędziła dłuższy czas na Krymie. Anna Pietrowna przyjechała do Ałuszty. Tu wyszła za mąż za starego Ukraińca, właściciela winnicy. Starzec wkrótce umarł i obecnie Anna Pietrowna i Lena same gospodarzą w winnicy. Zimą Lena mieszkała w Jałcie, chodziła tam do gimnazjum, ale w każdą niedzielę przyjeżdżała do Ałuszty do matki. Choroba Leny znikła bez śladu.

Lena marzyła, aby po skończeniu gimnazjum zostać śpiewaczką. Hala jej to odradzała. W mniemaniu Hali jedyną pracą odpowiednią dla kobiety była praca nauczycielska. Hala zamierzała zostać nauczycielką wiejską. Wszystkie te Haline pomysły dawno mi się już znudziły, tym więcej, iż o swym powołaniu mówiła nazbyt dużo i dowodziła każdemu, chociaż nikt jej nie przeczył, że nie ma nic piękniejszego na świecie niż zawód nauczycielski.

Złościło mię to czemuś, że Hala odradzała Lenie, aby została śpiewaczką. Lubiłem teatr. Na złość Hali z zachwytem opowiadałem Lenie o wszystkich sztukach, które widziałem z teatrze, jak: „Niebieski ptak", „Gniazdo szlacheckie", „Madame Sans-Gêne" i „Bieda z tym rozumem".

Wiele rzeczy wyolbrzymiałem. Wróżyłem Lenie wspaniałą przyszłość. Znajdowałem przyjemność w wyobrażeniu sobie, że ta ogorzała i szczuplutka dziewczynka, pływająca po morzu lepiej niż jakikolwiek marynarz, wyjdzie kiedyś na scenę w wytwornej sukni z trenem, na jej piersi będzie się w rytm oddechu kołysał ciemny kwiatek, a puder nie będzie mógł zakryć na jej twarzy śladów opalenizny morskiej.

Otoczyłem Lenę obłokiem niezwykłych rojeń. Słuchała mię odrzuciwszy głowę w tył, jak gdyby jej ciążyły warkocze, i rumieniła się nieznacznie. Niekiedy zapytywała:

— Niech pan szczerze wyzna, że to są tylko własne pana fantazje? Prawda? Nie będę o to obrażona.

Mówiła mi „pan", chociaż. była ode mnie starsza o trzy lata. W owych czasach na „ty" mówili sobie tylko bardzo bliscy ludzie.

Nie mogłem wyznać, że fantazjuję, gdyż sam szczerze wierzyłem we wszystko, co wymyślałem. Ta właściwość mego usposobienia sprawiała, że często bywałem nieszczęśliwy. Zadziwiająca rzecz: w ciągu całego życia nie spotkałem ani jednego człowieka, który chciałby zrozumieć lub chociażby usprawiedliwić tego rodzaju usposobienie.

Lena wierzyła mi jednak. Bardzo chciała wierzyć we wszystko, co wymyśliłem. Jeśli przez kilka dni nie przychodziłem z Halą do winnicy, Lena sama przynosiła nam winogron, mówiła ze zmieszaniem do matki: „To Anna Pietrowna przysyła państwu w prezencie", i wykorzystawszy jakąś chwilkę szeptała mi prędko:

— Słowo daję, to świństwo! Dlaczego nie przychodzicie?

Ojciec wkrótce wyjechał z Ałuszty. Miał jakieś sprawy do załatwienia w Petersburgu. Potem wyjechał Borys — miał składać egzamin wstępny na politechnikę w Kijowie.

Matka była zaniepokojona wyjazdem ojca i nie zwracała na nas uwagi. Była nawet poniekąd zadowolona, kiedy całymi dniami przepadaliśmy nad morzem i nie mąciliśmy jej spokoju.

Przez cały czas brodziłem po kolana w wodzie i łowiłem pod kamieniami kraby. Skończyło się na tym, że jakoś po wieczornej kąpieli w morzu przeziębiłem się i dostałem zapalenia płuc. Na domiar złego, zaraz w pierwszą noc, kiedy leżałem w gorączce, ugryzła mię skolopendra.

Mijał sierpień. Wkrótce zaczynał się rok szkolny. Trzeba było wracać do Kijowa. Moja choroba poplątała wszystkie szyki. Wreszcie matka wyprawiła Halę z Dymitrem, a została ze mną.

Chorowałem ciężko i długo. Nie spałem prawie ani jednej nocy. Oddychanie sprawiało mi ból. Starałem się oddychać ostrożnie i tęsknie patrzyłem na białe ściany. Ze szczelin w ścianach wypełzały stonogi. Na stole płonęła lampa. Cienie butelek z lekarstwami wyglądały jak przedpotopowe potwory — obwąchiwały sufit wyciągnąwszy długie szyje.

Odwracałem głowę i patrzyłem na czarne okno. Odbijało się w nim światło lampy. Za tym odblaskiem huczało morze.

Ćma tłukła skrzydełkami w szybę. Miała chęć wylecieć z przepełnionego zapachem lekarstw pokoju.

Matka spała w sąsiednim pokoju. Przywoływałem matkę, prosiłem, żeby mi dała pić i żeby wypuściła ćmę. Matka spełniała moje życzenie i to mię uspokajało.

Ale potem, sam nie wiem jak, widziałem, że ćma siadała na suchej trawie tuż za oknem i, posiedziawszy trochę, wracała znów, wlatywała do pokoju, wielka jak sowa. Siadała mi na piersi. Czułem, że ćma jest ciężka jak kamień i że niebawem rozgniecie mi serce.

Znowu przywoływałem matkę i prosiłem, żeby wypędziła ćmę. Matka, zacisnąwszy usta, zdejmowała ze mnie ciasny, gorący kompres i otulała mię kołdrą.

Straciłem rachubę dni i nocy, wypełnionych niepojętym zgiełkiem i suchym żarem prześcieradeł.

Pewnego dnia przyszła Lena. Nie poznałem jej od razu. Miała na sobie brązowy mundurek, czarny fartuszek i małe, czarne pantofelki. Jej jasne warkocze były starannie zaplecione i zwisały, przerzucone na pierś, z obydwóch stron opalonej twarzyczki.

Lena przyszła pożegnać się z nami przed odjazdem do Jałty. Kiedy matka wyszła z pokoju, Lena położyła mi rękę na czole. Ręka była zimna jak sopel lodu. Koniec warkocza upadł mi na twarz i czułem ciepły, świeży zapach włosów.

Weszła matka. Lena szybko cofnęła rękę, a matka powiedziała, że Lena przyniosła dla mnie nadzwyczajne winogrona.

— Lepszych, niestety, nie mamy — odrzekła Lena.

Mówiąc to patrzyła nie na matkę, lecz na mnie, jak gdyby chciała mi oznajmić coś bardzo ważnego.

Potem wyszła. Słyszałem, jak zbiegła po schodach. W całym domu, oprócz nas, nikt już nie mieszkał i z tego względu każdy dźwięk słychać było bardzo wyraźnie.

Począwszy od tego dnia zacząłem wracać do zdrowia. Lekarz oświadczył, że potem, kiedy już wstanę z łóżka, będę musiał spędzić w Ałuszcie najmniej dwa miesiące, aż do października. Muszę nabrać sił i odpocząć. Wtedy matka postanowiła sprowadzić z Kijowa Lizę, żeby mię doglądała i karmiła. Matce pilno było do Kijowa — nie wiem z jakiego powodu.

(46) (D. c. n.)